Nr 129. Kraków, Sroda 12 Maja 1909. Rok XVII.

PRENUMERATA wynosi w Krakowie: miesięcznie 2 kor., kwartalnie 6 kor., za odnoszenie do domu dopłaca się 40 hal.

Na prowincyi: miesięcznie 2 kor. 70 h., kwartalnie 8 kor. W państwie Niemieckiem kwartalnie 10 kor., w innych państwach kwartalnie 12 kor. Zmiana adresu 40 hal.

Cena numeru pojedynczego 10 hal.
Cena numeru poniedziałkowego 4 h.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie o godz. 6-ej wieczorem z wyjątkiem niedziel i Świąt.

W dni poświąteczne wychodzi dwa razy dziennie: o godz. 8-ej rano i o godz. 6-ej wieczorem.

Listy pieniężne, przekazy za prenumeratę i inseraty nadsyłać można franco do Administracyi „Głosu Narodu“. — Prenumeratę oprócz upoważnionych agencyi przyjmuje każdy urząd pocztowy w obrębie monarchii i w państwie niemieckiem. Reklamacye niepopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej. — Rękopisów redakcya nie zwraca.

Adres Red.: Ul. św. Krzyża l. 7. Adres tel. „Głos Narodu“ Kraków. Tel. Nr. 190

OGŁOSZENIA (inseraty) przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“, róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej L. 7. Od miejsca za wiersz drobnem pismem (petit) za pierwszy raz 16 halerzy, za każdy następny raz 12 hal., skład tabelaryczny, liczbowy, od wiersza 30 hal. za pierwszy raz, każdy następny 12 hal. Nadesłane po 60 hal. od wiersza za każdy raz. Nekrologi itd. 80 hal. Załączniki do „Głosu Narodu (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 k. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów. Zamiejscowe ogłoszenia przyjmuje we Lwowie S. Sokołowski (Pasaż Hausmana), w Wiedniu Haasenstein & Vogler, M. Dukes, H. Schalek, E. Braun, R. Mosse, H. Friedl, w Berlinie P. E. Coe, w Budapeszcie J. Leopold, w Paryżu de Raczkowski 14 Cité de Trevise, F. Jones & Cie, A. Lorette.

Konflikt Austryi i Węgier.

Wiedeń, 10 maja.

Przesilenie gabinetowe na Węgrzech zamienia się coraz wyraźniej w ogólny i niebezpieczny konflikt polityczny. Nie chodzi już o ustąpienie obecnego gabinetu węgierskiego, ani o zastąpienie obecnego rządu koalicyjnego nowym, złożonym wyłącznie z polityków stronnictwa niezawisłości. Przesilenie sięga znacznie głębiej, stłumiony bowiem przed trzema laty konflikt Korony z większością parlamentarną wybuchnął na nowo i to w nie mniejszych rozmiarach, aczkolwiek w nieco łagodniejszej formie. To, co obecnie dzieje się na Węgrzech, przypomina w zupełności sytuacyę z przed 3 lat, gdy parlament węgierski stanął w sprzeczności z opinią i wolą Korony. Wtedy tylko dzięki niezmiernej zręczności politycznej cesarza nie przyszło do przesilenia konstytucyjnego. Jaki będzie bowiem koniec obecnego kryzysu, niepodobna przewidzieć.

W marcu 1906 r. objął rządy obecny przejściowy gabinet koalicyjny. Na podstawie pisemnego paktu z Koroną miał on przeprowadzić ugodę z Austryą i załatwiać zwyczajne konieczności państwowe przez dwa lata. Nadto zobowiązał się przeprowadzić w tym czasie reformę ordynacyi wyborczej na podstawie powszechnego i równego prawa głosowania, poczem parlament miał zostać rozwiązany, a gabinet podać się do dymisyi. Cesarz na podstawie opinii narodu wyrażonej w nowych wyborach, miał wówczas przystąpić do utworzenia stałego rządu, przyczem stosunek Węgier do Austryi poddany zostałby rewizyi i załatwiony na podstawie kompromisu Korony z większością parlamentu.

Powyższy układ Korony z koalicyą węgierską nie został przez tę ostatnią dotrzymany. Gabinet Dra Wrckerlego nie przeprowadził bowiem do tej chwili żadnej reformy wyborczej. Okres przejściowy przeciągnął się tymczasem do lat trzech i — ponieważ Korona zadowolona ze spokoju, nie nalegała — trwałby dalej gdyby nie okoliczności zewnętrzne. Oto w r. 1910 kończy się przywilej Banku austro-węgierskiego, przywilej, nadający tej instytucyi nadzwyczajne korzyści, jak np. prawo emisyi banknotów itp. Bank ten dotąd (od roku 1818) był wspólnym dla Austryi i Węgier, a przez rozumne kierownictwo uzyskał w świecie znaczenie pierwszorzędnej instytucyi finansowej i przynosi obu połowom monarchii ogromne korzyści ekonomiczne. Węgierskie stronnictwo niezawisłości domagało się atoli od samego początku odrębnego dla Węgier Banku emisyjnego, twierdząc, że bez osobnego Banku niezawisłość ekonomiczna Węgier będzie iluzyą i Węgry stale zależne będą od wiedeńskiego rynku pieniężnego, czyli od Austryi.

Postulat odrębnego Banku został przed 3 laty również odłożony do czasu rewizyi dualizmu, tj. do nowych wyborów. Atoli obecnie, gdy Bank austro-węgierski wniósł prośbę do obu rządów o przedłużenie przywileju na dalsze lat 10, stronnictwo niezawisłości postawiło na tapet zupełnie nagle i wbrew układowi z Koroną — żądanie natychmiastowego rozdziału Banku. Na czele fanatycznych zwolenników odrębnego Banku stanął wpływowy w partyi niezawisłości prezydent Juliusz Justh, a zesolidaryzowali się z nim ministrowie Kossuth i Apponyi, tudzież hr. Bathyanyi, Hollo i Ugron, najwybitniejsi przywódcy tego stronnictwa.

Z drugiej strony oświadczyły się za utrzymaniem wspólności bankowej dwie pozostałe w koalicyi partye: konstytucyjna z ministrem Andrassym i ludowa z ministrem hr. A. Zichym. Za wspólnością jest także prezydent gabinetu Dr Weckerle, najwyższy autorytet w sprawach finansowych na Węgrzech, nadto Dr Popowicz obecny gubernator Banku wspólnego i politycy byłego stronnictwa liberalnego, jak były premier Stefan hr. Tisza, b. minister Lukacs, b. premier hr. Khuen-Hederwary, wreszcie prawie wszyscy wybitni finansiści węgierscy. Twierdzą oni bowiem, że obecnie Węgry są finansowo za słabe, by módz jako zupełnie samoistna jednostka gospodarcza konkurować na rynku pieniężnym świata. Wspólny Bank — wywodzą oni — dostarcza taniego kredytu na podniesienie przemysłu węgierskiego. Osobny Bank węgierski natomiast jako finansowo słabszy, udzielałby kredytu znacznie droższego. Wpłynęłoby to na ogólne obniżenie jego papierów na giełdach zagranicznych i zaszkodziłoby interesom węgierskim. Ponadto t. zw. stronnictwa roku 1867 pragną utrzymania wspólności Banku także ze względu na zapewnienie silniejszych węzłów z Austryą i na wielkomocarstwowe stanowisko monarchii. Za rozerwaniem wspólności Banku poszłoby bowiem i rozwiązanie w krótkim czasie ugody ekonomicznej a więc i dualizmu. Węgry złączone byłyby z Austryą wtedy jedynie zapomocą osoby monarchy, armii i wspólnej polityki zagranicznej.

Cesarz na posłuchaniu udzielonem w marcu Kossuthowi i Appony'emu odrzucił stanowczo żądanie odrębnego Banku węgierskiego. Wobec tego gabinet węgierski próbował uzyskać jeszcze bank t. zw. kartelowy, to jest złączony z austryackim w stały kartel, a więc bank na pół tylko samodzielny. Rząd austryacki odrzucił jednak i tę propozycyę i oświadczył się za utrzymaniem wspólności bankowej, którą znowu — jak wyżej wspomniano — stanowczo odrzuca stronnictwo niezawisłości, tworzące większość w parlamencie węgierskim.

Ponieważ cesarz zesolidaryzował się w tym wypadku z Austryą, gabinet bar. Weckerlego podał się do dymisyi. Cesarz zaś w ubiegły czwartek pojechał do Budapesztu i zawezwał wybitnych polityków węgierskich na audyencyę, celem wysłuchania ich zapatrywań na rozwiązanie konfliktu.

Minister hr. Andrassy podał cesarzowi przed dwoma tygodniami własny projekt załatwienia przesilenia. Hr. Andrassy żądał od Korony zgody na koncesye narodowo-węgierskie na polu wojskowem (emblematy, sztandary, język komendy), zobowiązywał się zaś utrzymać wspólność bankową. W myśl projektu hr. Andrassy stanąłby na czele rządu, rozwiązał parlament i przeprowadził nowe wybory, tak, by dały większość Izby posłów przychylną programowi rządu. Projekt hr. Andrassego został jednak odrzucony, nim go jeszcze hr. Andrassy przedstawił cesarzowi. Odrzucił go bowiem „Belweder“, to jest arcyksiążę. następca tronu, bez którego woli cesarz nie chce poczynić żadnych ustępstw wojskowych. Arc. Franciszek Ferdynand zaś nie chce słyszeć o żądaniach wojskowych Węgier. W Budapeszcie opowiadają, że następca tronu raczej wkroczyłby na czele armii austr. do Węgier. niż pozwolił n. p. na język węgierski w komendzie.

Sytuacya jest więc niewątpliwie trudna. Cesarz przyjął już na audyencyach hr. Andressego, Justha, prezydenta Izby magnatów hr. Dessely'ego (stron. kons.). Kolomana hr. Szella (konst., b. prez. gabinetu), Jana hr. Zichy'ego (prezes stron. ludowego), Kossutha (niezaw.), Appony'ego (niezaw.) i Stefana hr. Tiszę (b. prez gabinetu, stron. liberal.). Cesarz wysłuchał ich zapatrywań i oświadczył, że weźmie je pod rozwagę. Dziś i we wtorek przyjmie jeszcze kilku polityków (Lukacsa, Khuen-Hederwarego i in.), poczem (we wtorek) powróci do Wiednia. Decyzya monarchy nastąpić musi w drugiej połowie maja, gdyż z początkiem czerwca cesarz wyjeżdża na odpoczynek letni do Ischlu. gdzie sprawami politycznemi takiej doniosłości nie zajmuje się wcale.

Mnożą się jednak pogłoski, że wobec niemożliwości rozwiązania konfliktu, cesarz odroczy swą decyzyę do jesieni i pozostawi do tego czasu gabinet Dra Weckerlego u steru. Myśl ta nie cieszy się sympatyą stronnictwa niezawisłości.

Węgry stoją więc przed doniosłem rozstrzygnięciem. Konflikt może zamienić się w zatarg konstytucyjny. Widmo Fejerwarego powstaje znowu na Węgrzech.

(Ma).

Upadek Stołypina.

Kursujące już od dłuższego czasu pogłoski o »przesileniu gabinetowem« w Rosyi i ustąpieniu Stołypina znajdują potwierdzenie. Według ostatnich depesz, Stołypin zgłosił już swą dymisyę, lecz car dotychczas jej nie przyjął... Bez względu jednak na to, jak skończy się obecne przesilenie, czy u steru rządu utrzyma się ów pseudo-konstytucyjny minister, czy też będzie powołany na jego miejsce jawny reakcyonista i przeciwnik Dumy — zatarg obecny ma bardzo ważne symptomatyczne znaczenie. Świadczy bowiem, że skrajna prawica, która weszła do »parlamentu« rosyjskiego po to tylko, aby go rozbić, poczuła się widocznie na siłach do urzeczywistnienia swych reakcyjnych zamysłów. Rozpoczął się formalny atak na prezesa gabinetu i na Październikowców, których »konstytucyjna« polityka szła, jak wiadomo, w kierunku wytkniętym przez Stołypina. »Istinno-ruscy« wrogowie wszelkich form konstytucyjnych, choćby te formy zawierały tak mało treści konstytucyjnej, jak Duma, postanowili za jednym zamachem obalić Stołypina i konstytucyę. W tym celu chwycili się bardzo zręcznego manewru, występując w obronie rzekomo pogwałconych przez Dumę i Radę państwa prerogatyw korony. Pretekst do tego dała wspomniana w telegramach drobna sprawa etatu sztabu jeneralnego marynarki. Strona formalna tej sprawy przedstawia się, jak następuje: w swoim czasie Duma obradowała nad etatem sztabu jeneralnego marynarki i etat ten uchwaliła. Zwykłym porządkiem rzeczy sprawa poszła do Rady państwa. Tu hr. Witte — autor manifestu konstytucyjnego, starający się dziś zrehabilitować kopaniem dołków pod Stołypinem za jego zbytni konstytucyonalizm—wystąpił w opozycyi i zaproponował odrzucenie uchwalonego przez Dumę etatu, a to dlatego, że ani Duma, ani Rada państwa, w myśl ustawy zasadniczej, nie ma prawa rozważania etatów wojskowych, gdyż te są preroga tywą korony. Rada państwa bardzo skromną mniejszością odrzuciła ten pogląd i etat uchwaliła, czyniąc to w myśl życzenia rządu w ogólności, a Stołypina w szczególności.

I to stanowisko Dumy i Rady państwa w sprawie uchwalonych etatów stało się bezpośrednim powodem obecnego „przesilenia gabinetowego“. Skrajna prawica wytężyła wszystkie siły, aby nie dopuścić do sankcyonowania uchwał Dumy i Rady państwa. I te intrygi odniosły pożądany skutek. Jak donosi telegram peters. aj. tel., na wczorajszem posiedzeniu Rady państwa sekretarz jej podał do wiadomości, że uchwalona ustawa w sprawie budżetu sztabu jeneralnego marynarki nie otrzymała sankcyi carskiej.

Wobec tego Stołypinowi, z którym ma również solidaryzować się cały gabinet — nie pozostało nic innego, jak podać się do dymisyi...

Puryszkiewicze odnieśli zatem zwycięstwo nad gabinetem i większością obu ciał ustawodawczych, a to zwycięstwo — które zresztą nie jest żadną niespodzianką, od chwili, gdy „konstytucya“ rosyjska stanęła na martwym punkcie polityki Październikowców — wskazuje, że zbliża się ostateczna likwidacya manifestu październikowego... Jako następców Stołypina wymieniają już w petersburskich kołach politycznych Goremykina, Durnowa itp. przedstawicieli skrajnej reakcyi... Gdy Stołypin, bądź co bądź, zasłaniał się konstytucyjnym parawanikiem Październikowców — jego następcy zerwą z pewnością i z tą parodyą konstytucyonalizmu rosyjskiego...

* * *

Ciekawe i dość prawdopodobne światło na obecne przesilenie w Rosyi rzucają sensacyjne rewelacye »Wieczora«.

»W kołach dyplomatycznych — pisze ten dziennik — uporczywie obiegają pogłoski o zamierzonym przyjeździe do Petersburga Wilhelma II. Przyjazd ten oczekiwany jest na początku maja i pozostaje w związku z mającą nastąpić zmianą kursu zarówno w zewnętrznej, jak i wewnętrznej polityce Rosyi. A przedewszystkiem łączy się z tem niemożność utrzymania się premiera Stołypina na swem stanowisku«.

Jeden z dobrze informowanych dyplomatów w rozmowie z współpracownikiem »Wieczora« powiedział:

— Trzeba bo panu wiedzieć, że kiedy król Edward VII. był w roku zeszłym w Rewlu i Stołypin toczył z nim rozmowy polityczne, król był bardzo zadowolony ze stanowczości premiera w poglądach na zadania i niebezpieczeństwo niemieckiej hegemonii dla Rosyi. Spotkanie w Rewlu wzmocniło więzy przyjaźni między Anglią a Rosyą i wysunęło sylwetę Stołypina na horyzont polityczny ogólno-europejski. I widzieliśmy wszyscy, że w Rosyi odtąd zwolna, lecz z wielką determinacyą, zwracano kurs w stronę, przeciwną Niemcom, i w ślad za tem dokonane było trójporozumienie, jako nowy, a nader groźny związek. Niemcy, oczywiście nie mogły przyglądać się obojętnie takiej działalności premiera i tylko wyczekiwano chwili sposobnej. I teraz ta chwila nadeszła. Wspaniałe zwycięstwo polityki niemieckiej, które obniżyło powagę Rosyi, przypięło skrzydła marzeniom teutońskim i wódz ich przemówił tonem, aż nazbyt pewnym. Zażądano niezwłocznie dymisyi Stołypina. Atak ten został poparty przez organizacye prawicowe, które uchwyciły się tej dłoni wpływowej i połączonemi siłami rozpoczęły kanonadę. Stąd przyszła sprawa etatów morskich, telegram powitalny do Bułgaryi w Dumie i cały nacisk dni ostatnich na gabinet i Październikowców.

Z tajemnic handlarstwa emigracyjnego.

Z kół zajmują[illegible] [illegible]rawą wychodźtwa naszego ludu, otrzy[illegible] [illegible]y następujące uwagi:

Dzięki uprawianej od dawnych lat polityce niemiecko-centralistycznej w Austryi, której rezultatem jest systematyczne wycieńczanie Ga[illegible] pod względem ekonomicznym, dzięki ni[illegible]ości i złej gospodarce naszych rządów au[illegible]omicznych oraz faktycznemu przeludnieniu Galicyi, dziesiątki tys[illegible] naszego ludu uciekać musi z kraju prz[illegible] [illegible]cią głodową i szukać środków [illegible] poza obrębem jego granic. Ucieka [illegible] Ameryki, ucieka do ościennych krajów, smutna rzecz — w tej ostatniej jeszcze wędrówce za chlebem — jest przedmiotem »handlu« i wyzysku całej armii agen[illegible] wychodźczych i rozmaitych biur, oper[illegible] w Galicyi — tudzież na szkodę nasze[illegible] du biur założonych w ościennych krajac[illegible]

Tuż na granicy prusko-austryackiej n. p. założono stacye kontrolne, które zniewalają poprostu wychodźców naszych do jazdy okrętami niemieckimi (na Hamburg lub Bremę) wbrew interesowi wychodźców, którzy n. p. postanowili jechać okrętami angielskimi, którymi podróż nie jest droższa a zawsze wygodniejsza.

Pozakładano również na granicy pruskiej

PIOTR DECOURCELLE.

FATALNY MILION.

74)

— A to co, toby dopiero było ciekawe! rzekła do siebie, przecierając oczy.

Zaczęła zbierać mozolnie wspomnienia, usiłując uprzytomnić sobie, kto jest ta chora kobieta, leżąca w łóżku. To jedno wiedziała na pewno, że twarz ta jest twarzą osoby dobrze jej znanej.

Chora jęczała przez sen, a z ust jej wydobywały się jakieś niejasne dźwięki. — Marto! Marto, wyszeptała wyraźnie, resztę zaś rozpoczętego zdania uwięzło jej w gardle, przechodząc w niezrozumiałe mruczenie. Ale to jedno imię było wystarczające i stało się błyskiem światła, rozjaśniającem zamglone wspomnienia przyjaciółki bankiera Cornudet.

— Marta! tak, już wiem teraz. To córka jej, tak się nazywała jej córka; mówiła do siebie w myśli, a zdjąwszy okulary, pochyliła się nad leżącą, aby się lepiej przypatrzeć jej rysom.

— To ona, naprawdę ona, mruczała w wielkiem zdumieniu. — Więc i ona tu się dostała. Ktoby powiedział? proszę, ktoby powiedział. I naraz stanęła jej wyraźnie przed oczyma świetna a tak już zupełnie miniona przeszłość. — Zbytkowna jej willa w Paryżu, w której odwiedziła ją matka Marty, rozmowa ich i ów naszyjnik z pereł, który poświęcić chciała mniemanemu księciu Georgii. Jakże była w nim wtedy rozkochana? Jak cudowne obrazy roiła sobie na przyszłość! A on oszukiwał ją i wtedy, choć była jeszcze tak piękną i strojną. — Zabrał jej perły i zmienił na fałszywe, a potem zabrał jej i resztę, jedno po drugiem. — Ale teraz zbój chciałby się jej pozbyć; uważała to już dawno. — Prawda, że zmieniła się w ostatnich czasach. Zwłaszcza ta otyłość, podczas kiedy on trzyma się wcale nie źle. — Farbuje się co prawda, ale też na ulicy wygląda jeszcze doskonale. Dlatego to nie lubi pokazywać się w jej towarzystwie w teatrach i na koncertach — a teraz odmawia jej tych mizernych 10.000 franków.

Na wspomnienie o tych licznych niewdzięcznościach długoletniego swego przyjaciela, eks-piękność namarszczyła się gniewnie.

Umówiwszy się z dozorczynią, która ułatwić jej miała ucieczkę, przyzwyczaiła się już do myśli, że za kilka dni będzie wolną, a tu nadzieja ta zawodziła ją. Spojrzała znów na chorą, a widząc, że ta porusza się niespokojnie, poprawiła jej machinalnie poduszki.

Wspomnienia porządkowały się jej w głowie coraz dokładniej. Wiedziała już teraz na pewno, że ta nieszczęśliwa, nad którą kazano jej dziś czuwać, to dawna jej koleżanka z pensyi panien L'Aiquillet, nieodstępna jej wówczas przyjaciółka. Mój Boże, jakże to już dawne czasy, kiedy siedziały obok siebie, mając przed sobą książki i zeszyty i rumieniły się niespokojnie w chwili, gdy je powoływano do tablicy.

Ona była zawsze bardzo roztargnioną. tamta przeciwnie dawana była innym za przykład jako wzór porządku i pilności, a przecież obie znalazły się na starość tu, w tym przybytku nędzy i zbrodni. Jakże dziwnie los kieruje życiem ludzkiem.

Pod wpływem tych rozpamiętywań zrobiło się biednej kobiecie dziwnie markotno, chcąc zatłumić przykre wrażenia, sięgnęła po ukryte w kieszeni lekarstwo na smutek, a wydobywszy flaszkę, przytknęła ją do ust i piła długo, chciwie, lubując się wybornym smakiem,

— Dobre! doskonałe! mruczała, mlaskając językiem, Edward jest bydlę, ale zna się na takich rzeczach, wybrał najlepszy gatunek.

Orzeźwiona spojrzała dokoła siebie z zadowoleniem a potem nie umiejąc zapanować nad sobą, przytknęła znów flaszkę do ust i tym razem wychyliła prawie połowę jej zawartości. Teraz gotowa już była prawie pójść w taniec. Uśmiechała się do siebie i uczuła się nagle w usposobieniu bardzo rozmownem.

— Co też ta mogła zrobić, że ją tu zamknęli — pomyślała. patrząc na chorą — gdyby się tak zbudziła, mogłybyśmy pogawędzić z sobą o dawnych czasach.

Miała prawie pokusę szarpnąć chorą za rękę dla zbudzenia jej. Zamiast tego jednak sięgnęła jeszcze raz do flaszki i wypróżniła ją do dna. Odleciała ją też zupełnie ochota do snu, patrzyła z żalem na pustą flaszkę, obliczając jak długo będzie musiała czekać, zanim Edward przyniesie jej nową.

Mając już głowę porządnie zamroczoną, nie zachowywała się wcale cicho, to też to, czego pragnęła stało się. Chora zbudziła się i podniosła na wpół na pościeli, patrząc przed siebie zdziwionym wzrokiem. Dojrzała widocznie twarz dozorczyni, uśmiechającą się do niej przyjaźnie.

— Co to jest? co ze mną było? — spytała.

— Uderzyło wam co do głowy, ale teraz musiało się wam zrobić lepiej, nieprawdaż?

— Pani jest dozorczynią?

— Tak coś niby, chociaż prawdę mówiąc, odsiaduję tu karę, tak samo jak i pani.

— Prawda, słyszałam o tem, że używają tu uwięzionych kobiet do posługi w szpitalu. W takim razie pani tu musi być już dawniej; czy nie mogłaby mi pani doradzić, jako doświadczeńsza, co należy zrobić, gdy się chce wyprawić do rodziny list poufny.

Tu chora urwała, jakby lękając się, że powiedziała za wiele. Ale dozorczyni zrozumiała w lot o co chodzi i odrzekła, śmiejąc się domyślnie.

— Rozumiem, chciałaby pani napisać coś do swoich, nie pokazując tego tym tam szpiclom z administracyi: ho, ho, to trudno, to przeciwne ich regulaminom, ale na wszystko jest sposób. Wie pani co — rzekła, zniżając głos, ja to pani ułatwię. Bo widzi pani, ja tu mam przyjaciela, tak coś prawie jak męża, który odwiedza mnie co tydzień, człowiek bardzo dowcipny. onby mógł zabrać list i przesłać go podług adresu.

Pani Chauwain nic na to nie odrzekła. Poufałe zachowanie się dozorczyni i silny zapach alkoholu, który wydzielał się z jej oddechu, ostrzegał ją przed okazaniem zbytniej ufności tej nieznajomej. Tamta natomiast zdradzała coraz to wiekszą rozmówność.

Pani ma zapewne jakieś zmartwienie — rzekła tonem pełnym współczucia. — Westchnienie było jedyną na to odpowiedzią, a w oczach chorej ukazały się łzy.

— O! a znowu teraz pani płacze — I pocóż to? Na tym świecie wszystko się da jakoś załatać. Ja n. p. widziałam już panią kiedyś płaczącą. Skarżyła się pani wówczas także, a przecież wszystko się dobrze skończyło. Tak, tak, ja już nie pierwszy raz panią widzę.

— Pani mnie zna? — pytała ze zdziwieniem chora. Chyba tu w więzieniu spotkałyśmy się, czego zresztą nie pamiętam.

— Nie, nie, nie w więzieniu, była pani u mnie w domu. Wyglądałam wtedy wcale inaczej, miałam własne konie, powozy, klejnoty — mówiła eks piękność, powtarzając ulubioną swą zwrotkę. Prosta rzecz, że mnie poznać nie można w tych łachach więziennych. Byłam wtedy pierwszą elegantką, miałam szyk jak nikt w Paryżu, a klejnoty moje nie gorsze były od tych, którymi pyszniła się sławna Lydya d'Apremont.

Na dźwięk tego imienia pani Chauwain zadrżała.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

»centralne biura pośrednictwa pracy«, przez które wychodźcy otrzymują pracę u junkrów pruskich.

Galicyjskie biura pośrednictwa pracy, niestety, nie zdobyły sobie dotychczas zaufania ludu roboczego, a praktyczne zajmowanie się wychodźtwem jest w Galicyi traktowane przeważnie jako „rzemiosło", obliczone na zyski tych, którzy się niem zajmują. „Rzemiosło" to uprawiają bezkarnie ludzie wyzbyci poczucia uczciwości, którzy zazwyczaj bez wszelkiego w tym kierunku upoważnienia ze strony władz, na własną rękę działając, dorabiają się pieniędzy na wychodźczym ludzie. Uprawiają to „rzemiosło" szczególnie liczne kantory przewozowe, pozakładane w zachodnich państwach europejskich, jako to: w Niemczech, Belgii, Holandyi, Szwajcaryi, które wypuszczają całe sfory agentów w celu werbowania wychodźców z Galicyi, Bukowiny, z Węgier, z Królestwa Polskiego i t. d. Agenci ci rekrutują się — zwłaszcza w Galicyi — przeważnie z Żydów i mętów społecznych i ci zalewają kraj cały reklamami kantorów przewozowych, nie troszczących się najczęściej wcale o dobro wychodźców po zabraniu od nich pieniędzy za przewóz.

Prawo austryackie z roku 1897 mówi wprawdzie, że kto się zajmuje sprawami wychodźctwa jako interesem bez koncesyi podlega karze aresztu od 8 dni do 6-ciu miesięcy. Ustawa zaś z r. 1868 orzeka, że wychodźcą jest tylko ten, kto porzuca kraj na zawsze, bez zamiaru powrotu.

Takich wychodźców »na zawsze kraj porzucających jest jednak w Galicyi niewielu. Chłop nasz zanadto przywiązany jest do kraju rodzinnego, aby w chwili, gdy go opuszcza, myślał równocześnie, że nie powróci do swej ukochanej ziemi. I to właśnie przywiązanie chłopa polskiego do rodzinnej ziemi, służy agentom wychodźczym do swobodnego obchodzenia, a więc nadużywania prawa z roku 1897. Wychodźca nasz bowiem zawsze gotów szczerze wobec władz stwierdzić, że jedzie do krajów obcych — lecz z zamiarem powrotu, gdy się nieco gotówki dorobi.

Za tem pierwszem obejściem prawa idą inne. Sprzedać kartę okrętową wychodźcy — znaczy »wyświadczyć usługę sąsiedzką lub grzeczność« — i tak się też tłumaczą agenci przed sądami i władzami.

Zaraz po wejściu w życie prawa z roku 1897 — żandarmerya austryacka śledziła po wsiach i miasteczkach za tymi, którzy uprawiają »rzemiosło« wychodźcze, lecz gdy obwinionych władze od odpowiedzialności uwalniały — żandarmerya zaniechała dalszych pościgów. W ten sposób obecnie w Galicyi każdy robi z wychodźcami co chce. Komu nie wystarcza drobne wyzyskiwanie wychodźców w jednej okolicy, i chce prowadzić interes na wielką skalę — to stara się o koncesyę na sprzedaż kart okrętowych!

W Galicyi nie pogardzają tego rodzaju »uprawnieniem« do zarobków nawet ludzie piastujący wyższe w kraju godności. Mieć zaś koncesyę i umieć z niej korzystać, to znaczy, rozporządzać dostatecznym dochodem, bogacić się i mieć na swych usługach wszystkie czynniki w kraju, które zamiast ochronę wychodźcom — przynoszą zazwyczaj pomoc koncesyonowanym spekulantom.

Otrzymać jednak koncesyę dla zagranicznej linii okrętowej jest bardzo trudno, znaleziono więc sposób obejścia i tej trudności — pod pretekstem **protegowania austryackiej żeglugi**! (Towarzystwo Austro-Americana).

A co się pod pokrywką popierania tej »austryackiej żeglugi« dzieje — to jest właśnie jedną z najboleśniejszych ran na organizmie galicyjskiego wychodźtwa...

Przed pięciu laty powstał w Austryi projekt podniesienia portu w Tryeście, i co za tem idzie — podniesienia austryackiej żeglugi. Jednym z najważniejszych środków, zmierzających do tego celu, uznano skierowanie wychodźtwa do Ameryki na Tryest. Jako uprzywilejowane Towarzystwo żeglugi austryackiej wystąpili właściciele okrętów bracia Cosulich, pod firmą: »Austro-Americana«. Firma ta otrzymała reskryptem minist. z dnia 30 kwietnia 1904 przywilej zakładania we wszystkich miastach i wsiach państwa austr. swoich biur i ustanawiania agentów.

Niemcy, obawiając się konkurencyi dla swych okrętów w Bremie i Hamburgu, natychmiast ofiarowali Austro-Americanie swe kapitały i związali ją umową, która skrępowała wszelki niezależny rozwój tego Towarzystwa. Z drugiej strony Austro-Americana nie umiejąc sama wykorzystać obszernego przywileju zakładania biur emigracyjnych również w całej Galicyi — oddała go **w ręce Żydów Goldlusta et Comp. w Krakowie**.

Ponieważ lud galicyjski zniechęcił się rychło do austryackiej żeglugi, posiadającej wówczas najmarniejsze własne okręty — przeto agenci Austro-Americany zaczęli działać z początku na własną rękę, a później już jawnie przez firmę Goldlust et Comp. — **na rzecz zagranicznych towarzystw żeglugi**, naprzód w Hamburgu, a obecnie w Bremie.

Przed krachem północno-amerykańskim firma Goldlust et Comp. w ciągu jednego roku **wysłała 16.000 pasażerów na Bremę**, a tylko 2000 na Tryest. Z tego wynika, że Goldlust et Comp. i ich żydowscy agenci w Galicyi, choć działają pod szyldem Austro-Americany — są już tylko **agentami niemieckiego Towarzystwa żeglugi w Bremie**. Towarzystwo zatem bremeński »Lloyd«. ma w Galicyi po wsiach i miasteczkach jawnych i uprzywilejowanych agentów i naganiaczy.

Taki stan rzeczy sprzeciwia się zasadniczym prawom austryackim, które zabraniają zagranicznym towarzystwom żeglugi zakładania na prowincyi w Galicyi swoich biur. W koncesyach każdego z zagranicznych towarzystw żeglugi jest postawiony warunek, że takie towarzystwa mają prawo zakładania swych biur tylko w głównych miastach danych prowincyj, z wyjątkiem Wielk. Ks. Krakowskiego — a więc w Galicyi tylko we Lwowie. Tymczasem Lloyd niemiecki ma agencye w całej Galicyi. W żadnej innej prowincyi krajów austryackich podobne obejście względnie ignorowanie prawa nie byłoby cierpiane — tylko właśnie w Galicyi i naturalnie... na Bukowinie.

Zazwyczaj okręty Austro-Amerykany odchodzą z Tryestu na pół próżne, to też często dla braku pasażerów zmuszone są odkładać swój wyjazd, ale agenci tego austryackiego towarzystwa żeglugi pracują ciągle i niestrudzenie dla zagranicznych, głównie niemieckich towarzystw. Dzieje się to za wiedzą i zgodą Tow. Austro-Americany, a nawet w Wiedniu, w głównym biurze tego Towarzystwa, znajduje się urzędnik Lloydu bremeńskiego, kontrolujący wychodźtwo galicyjskie. (Dok. nast.).

Korespondencye.

Lwów, dn. 10 maja.

(Dyskusya budżetowa w Radzie m. — Wiec organizacyi chrześcijańskiej).

Już tydzień cały ciągnie się dyskusya budżetowa w Radzie m. Wógóle nie przedstawia się ona zbyt wesoło. Zasadniczo stwierdzono z wielu stron, że nadzieje pokładane w nowem prezydyum Rady zawiodły. W ogólnej dyskusyi na pierwszem posiedzeniu Dr Dwernicki postawił nawet waszego prezydenta Lea za wzór naszemu Ciuchcińskiemu.

Z silną krytyką spotkała się sprawa reorganizacyi magistratu. Od szeregu lat przy każdej dyskusyi budżetowej Rada przez aklamacyę odnośne wnioski uchwala i od szeregu lat wracają one do kosza. Wprost horendalnym jest zwłaszcza urząd budowniczy lwowski, gdzie ani głowy niema, ani żadnego zupełnie ładu lub systemu. (Tak jak u nas. Przyp. Red. Gł. N).

Poważne zarzuty podniesiono również przeciw urzędowi pośrednictwa pracy. Radny Przygodzki w gorącej przemowie podniósł, że urząd ten upada dzięki złemu kierownictwu. Ilość skutecznych pośrednictw jest za mała, a faktem jest stwierdzonym, iż setek zgłoszeń nie protokółowano wcale.

Drobny na pozór wypadek wywołał gwałtowne i namiętne starcie. Szło o udzielenie subwencyi żydowskiemu stowarzyszeniu rygorozantów. I wtedy okazało się, jak bardzo lewica z Żydami trzyma i jak bezwzględnie ich pragnie popierać. Mimo, iż faktem stwierdzonym jest, że towarzystwo to jest syonistycznem, znaleźli się z lewicy nawet katoliccy radni, którzy w obronie syonistów wystąpili. Najgoręcej naturalnie popierał ich wiceprezydent III. dr. Aszkenaze. Mimo formalnej presyi z lewej strony — Rada okazała przecież tyle stanowczości i zrozumienia sytuacyi, że subwencyi nie uchwaliła. Przeważyło jednak zdanie polityków „kompromisu" i petycyę odesłano do załatwienia magistratowi.

Burzę lewicy wywołał także wniosek r. Souppera (katol.-narod.) — aby gmina sama zajęła się zaprowadzeniem ubezpieczenia na starość dla wszystkich robotników gminnych. »Czerwoni« radni oburzyli się, że ktoś inny, a do tego jeszcze katolik śmiał stanąć w obronie praw robotników. Za wszelką cenę starano się też wniosek ten sparaliżować, co się też nawet po części udało.

Dzisiaj dalszy ciąg dyskusyi. Jeszcze dwa momenty zapowiadają się ciekawie, mianowicie dyskusya nad budżetem szkolnym i budżetem zakładów elektrycznych; prawdopodobnie znowu posypią się iskry — bo materyału dużo. Oba fundusze wykazują kolosalne przekroczenie preliminarza i to nieuzasadnione.

W związku z toczącą się dyskusyą w Radzie, zwołał tutejszy »Polski Związek zawod. chrześc. robotników« na wczorajszą niedzielę publiczny wiec pracujących w przedsiębiorstwach miejskich — celem zastanowienia się nad położeniem robotników i służby miejskiej.

Sale organizacyi okazały się za szczupłe na pomieszczenie tych wszystkich, którzy na wiec przybyli. Okazało się dowodnie, iż związek chrześcijański wywalczył sobie już bardzo poważne stanowisko wśród tutejszych warstw pracujących.

Przewodniczył wiecowi robotnik z gazowni W. Schmidt. Sprawę referował sekretarz organizacyi W. Horowicz. Omówiwszy obszernie stosunki wśród służby i robotników miejskich, postawił mowca następujące rezolucye, uchwalone przez aklamacyę:

Zebrani domagają się od Magistratu i Rady m.

1) umiastowienie stale w przedsiębiorstwach miejskich zajętych robotników z prawem ubezpieczenia na starość i w razie nieszczęśliwego wypadku,

2) uregulowania płac robotniczych odpowiednio do panującej drożyzny,

3) wydania statutu emerytalnego dla straży akcyzowej,

4) wydania statutu dla służby miejskiej,

5) uregulowania obowiązków pracy robotników, dokładnie określonym regulaminem pracy,

6) zaprowadzenia wydziałów robotniczych z prawem pośredniczenia między zarządem a robotnikami we wszystkich przedsiębiorstwach miejskich,

7) zaprowadzenia wypowiedzenia w razie wydalenia z pracy na podstawie ilości lat przepracowanych w przedsiębiorstwach,

8) aby gmina zastanowiła się nad budową tanich mieszkań dla służby i robotników miejskich,

9) aby gmina w umowach z przedsiębiorcami warunkowała, aby przedewszystkiem zatrudniali robotników miejscowych,

10) aby gmina wprowadziła w życie stałą zdrową politykę socyalną, ewentualnie przez utworzenie osobnej komisyi socyalnej.

Po przemówieniu szeregu mówców, o g. wpół do drugiej w poł. wiec zakończono.

Prezydyum wiecu zaś wniesie powyższe rezolucye na ręce prezydenta miasta.

Autonomia Król. Pol.

Jeszcze nie ucichły echa burzy, jaką wywołał na zjeździe organizacyi słowiańskich w Petersburgu referat Szarapowa o autonomii Król. Pol. — gdy znów sprawa autonomii polskiej wypłynęła na szpalty dzienników rosyjskich w jeszcze bardziej sensacyjnej formie... Miał ją podnieść już nie Szarapow, lecz słynny wódz skrajnej prawicy Markow — ten sam, który niedawno rzucił w Dumie hasło „Vae victis" i wołał, że państwo rosyjskie istnieje tylko dla „zwycięzców" a nie dla „zwyciężonych"... I właśnie po tem wymownem oświadczeniu p. Markow i jego prawicowi towarzysze — jeśli wierzyć rewelacyom dzienników petersburskich — mieli w kuloarach usprawiedliwiać się przed posłami polskimi, że nie występują bynajmniej przeciw Polakom i **gotowi są uznać autonomię Król. Polskiego** — ponieważ przekonali się, że kraju tego nie potrafią zrusyfikować. Polacy muszą się tylko wyrzec wszelkich aspiracyi do Litwy i Rusi...

Takie ma być według informacyi dzienników petersburskich najnowsze stanowisko „istinno-ruskich" działaczy w sprawie polskiej.

Nie przywiązujemy naturalnie do tych informacyi żadnej nadziei, notując je tylko z obowiązku dziennikarskiego. Godzi się tu jednakże zapytać, skąd się wzięły tak nagle wśród skrajnych reakcyonistów i nacyonalistów rosyjskich te sympatye dla polskiej autonomii!... Czy nie jest to objaw... sprytu istinno-ruskiego? Jak wiadomo, »prawdziwi Rosyanie« mają wielki respekt dla Prusaków i niejednokrotnie już zaznaczali otwarcie, że na autonomię Król. Pol. nie pozwoliłyby... Prusy... Teraz też znaleźli na rozwiązanie węzła gordyjskiego sprawy polskiej bardzo prosty sposób... Niech Polacy wynoszą się z Chełmszczyzny, Litwy i Rusi, a za to istinno-ruscy działacze zgodzą się na autonomię Król. Pol... Ażeby jednakże Król. Pol. nie otrzymało autonomii, od tego są przecież... Prusy... Wspaniałomyślność, która nic a nic nie kosztuje...

Publiczne napiętnowanie oszustw żydowskich.

Otrzymujemy następujące pismo:

»Zwierzchność Stowarzyszenia koncesyonowanych majstrów murarskich, ciesielskich, studniarskich i majstrów brukarskich w Krakowie zawiadomioną została urzędownie, że Magistrat m. Krakowa orzeczeniem z dnia 23 kwietnia 1909 L. 9312 wymierzył za przekroczenie państwowej, względnie miejskiej ustawy budowlanej następujące kary:

1) Andrzejowi Kowalskiemu, majstrowi ciesielskiemu, za nadużywanie swego uprawnienia przemysłowego do pokrywania nieuprawnionego wykonywania robót ciesielskich przez partacza Benjamina Rittera grzywnę 500 K względnie 25 dni aresztu a nadto odebrano mu koncesyę na przeciąg jednego roku.

2) Tomaszowi Oraczewskiemu, majstrowi ciesielskiemu, za takie samo przekroczenie grzywnę 400 K względnie 20 dni aresztu, a nadto zagrożono mu odebraniem koncesyi.

3) Benjaminowi Ritterowi, czeladnikowi ciesielskiemu, za nieuprawnione wykonywanie robót ciesielskich pod firmą majstrów A. Kowalskiego i T. Oraczewskiego grzywnę 400 K względnie 20 dni aresztu.

4) Eliaszowi Silberbergowi, właścicielowi składu drzewa, za nieuprawnione wykonywanie robót ciesielskich wspólnie z Benjaminem Ritterem grzywnę 200 K względnie 10 dni aresztu.

5) Wilhelmowi Rosenbaumowi właścicielowi realności, za oddanie robót ciesielskich przy budowie własnego domu (przy ulicy Ubogich L. 3) do wykonania partaczowi Benjaminowi Ritterowi grzywnę 100 K względnie 10 dni aresztu.

Powyższe orzeczenia Magistratu są niejako odpowiedzią na końcowy ustęp naszego ogłoszenia, umieszczonego w Nrze 109 »Głosu Narodu« z 20 kwietnia 1909, w którym podnosiliśmy pobłażliwość Magistratu wobec tych przemysłowców, którzy swem uprawnieniem osłaniają nadużycia partaczy w przemyśle budowlanym. Już sama ilość ukaranych w jednem i tem samem orzeczeniu dowodzi, że uwaga nasza nie była bezpodstawną. Nie możemy przesądzać przyszłości, ale jeśli te orzeczenia są zapowiedzią zmiany kursu w tym kierunku, o czem nie mamy powodu dziś powątpiewać, natenczas z prawdziwem zadowoleniem witamy tę zmianę.

Z orzeczenia tego widzimy, że nadużyć w wykonywaniu przemysłu budowlanego dopuszczają się przedewszystkiem **Żydzi**, właściciele składów drzewa i innych materyałów budowlanych. Nie zadawalniają się oni samym handlem materyałów, ale obejmują oni na siebie roboty budowlane, które wykonują własnym personalem robotniczym przy pomocy niesumiennych majstrów, jak u góry wymienieni, którzy swem uprawnieniem osłaniają te żydowskie macherstwa i partactwa budowlane. Byłoby do życzenia, aby odnośne organa stwierdziły, czy ci Żydzi-partacze mają karty przemysłowe na wykonywanie przedsiębiorstwa budowlanego, czy tylko na skład i sprzedaż materyałów budowlanych, i czy opłacają należytość za trudnienie się przedsiębiorstwem budowlanem.

Orzeczenie Magistratu zawiera w sobie jeszcze jeden bardzo ważny moment. Jest nim ukaranie Wilhelma Rosenbauma, jako właściciela realności, za to, że oddał roboty do wykonania partaczowi Benjaminowi Ritterowi. Jestto ze strony Magistratu pod każdym względem trafnie i właściwie zastosowany przepis ustawy. Właściciele realności bowiem w dziwnem poprostu zaślepieniu oddają wszelkiego rodzaju roboty najchętniej partaczom. Przyczyny tego szukać należy jedynie w fałszywie pojmowanym systemie oszczędnościowym. Byle tylko za robotę jak najmniej zapłacić — mniejsza już o to, jaką wartość robota ta przedstawia, tak co do wykonania samego, jak i co do użytego do niej materyału budowlanego. Takie postępowanie jest karygodne — na tem stanowisku bowiem stanął Magistrat, wymierzając grzywnę Wilhelmowi Rosenbaumowi — miejmy nadzieję, że będzie konsekwentny i tego partactwa, praktykowanego przez właścicieli realności, nadal nie będzie tolerował«. Starszy cechów *Tomasz Bujas*, m. p.

Przypisek Redakcyi. Pismo powyższe jest tak wielce wymownym i na nasze stosunki charakterystycznym dokumentem ze względu na raz wreszcie śmiałe, otwarte, publiczne wystąpienie ze strony zwierzchności naszego rękodzielnictwa przeciw niecnej żydowskiej robocie w polskim organizmie — iż wszelkie komentarze pod tym względem są zbyteczne.

Sąd nad Ewą Pobratyńską.

Warszawa, 9 maja.

Mieliśmy nową sensacyę. Coś czego jeszcze u nas nie było. W Filharmonii odgrywał się sąd nad — Ewą Pobratyńską, bohaterką z »Dziejów grzechu« Żeromskiego.

W obecności licznych rzesz pensyonarek, wyrostków, uczniów i różnych odłamów bardzo »postępowych«, odgrywano sąd z »adwokatami«, sędziami »koronnymi« (?!), prokuratorem itd.

Podobno dla nas nadchodzi obecnie *ex oriente lux*, więc pomysłu do całej tej maskarady zaczerpnięto z »sądów«, jakie odbywano nad »Saninem« Arcybaszewa, później »sądy« takie naśladowali studenci polscy w Petersburgu, aż niefortunny przykład znalazł naśladowców — w Warszawie.

Sensacyjny »sąd« warszawski jest z wielu względów szkodliwą karykaturą zdrowej zabawy na cel dobroczynny.

Po pierwsze: Ewa Pobratyńska nie jest figurą żyjącą i ze stanowiska artystycznego nie nadaje się do realistycznego traktowania w formie sądu nad nią.

Ewa jest bowiem, (a raczej podobno ma być!) symbolem niedoli społecznej kobiety — ofiary, kobiety — tęsknoty.

Powtóre: ze stanowiska prawnego.

Nie wolno urządzać parodyi sądów i robić sztuczne procesy. I jeśli nie ukrócimy rozrostu tego rodzaju procederów, niezadługo organizatorom zabaw przyjdzie do głowy myśl urządzenia na estradzie przytułku położniczego.

Wracamy jednak do założenia prawnego. W parodyi sądu brak treści normalnego postępowania sądowego, tego, co stanowi treść procesu, badania świadków, podczas, kiedy dla nadania »powagi« sądowi zachowano szczątki formy procedury sądowej (przemówienie stron, sędziowie »koronni« (!) i przysięgli).

Poważniejsi prawnicy warszawscy słusznie odmówili uczestniczenia w podobnym »sądzie«, który dla publiczności, bądź co bądź, mógłby mieć nawet pewne znaczenie, opinia bowiem sędziów wyrokowała o typie Ew Pobratyńskich, których podobno u nas nie braknie...

Cały wogóle sąd, sprowadzony do powagi operetkowej, znakomicie nadałby się do kabaretu w rodzaju »Momusa«, jako widowisko fantastyczno-symboliczne.

Cel jednak w Warszawie osiągnięto. Sensacyę urządzono w całem znaczeniu, »artystyczne« brudy życiowe znów wypłynęły na porządek dyskusyi publicznych. Polityka szerszy ogół mało obchodzi.

Nowa sensacya jest w tej chwili bardzo »na czasie«.

Trzęsienie ziemi w Galicyi.

Jak już przed kilku dniami donieśliśmy, dało się odczuć w Krynicy 6 b. m. trzęsienie ziemi. Obecnie okazuje się, że odczuto je również i w okolicznych gminach, w Powroźnikach, w Muszynie, Tyliczu i w obu Mochnaczkach: wyżnej i niżnej. Rzecz charakterystyczna, że trzęsienie miało miejsce wyłącznie w jednej odosobnionej kotlinie, zawierającej źródła kwaśne.

Jak się zdaje trzęsienie spowodowały nagromadzone wewnątrz ziemi gazy, zasilające okoliczne źródła, na których jakość jednak trzęsienie zupełnie nie wywarło wpływu.

Natomiast powstały ślady trzęsienia w cerkwi w Krynicy, w której pękł środkowy filar, na plebanii ruskiej odleciał tynk z sufitu. Również w wielu budynkach chłopskich zauważono mniejsze uszkodzenia.

Podczas trzęsienia ziemi panowała olbrzymia zawierucha.

Na północ od pasu, nawiedzonego trzęsieniem, w kotlinie Kamienicy, wicher łamał drzewa. W dniach 7 i 8 bm. padał śnieg tak wielki, że dnia 7 bm. dochodził do 10 cm. grubości właśnie w tej okolicy. Zimno było 2 stopnie.

Wspomnieć jeszcze należy, że kilka lat temu w okolicy między Tyliczem a Muszynką wyleciało w powietrze 8 metrów sześc. gościńca i w tem miejscu powstało małe zagłębienie, dziś jeszcze widoczne.

Wycieczka do Zagłębia krakowskiego.

We środę 12 b. m. i 13 b. m. odbędzie się wycieczka krajowej komisyi przemysłowej pod przewodnictwem marszałka hr. Stan. Badeniego do kilkunastu zakładów przemysłowych, górniczych i hutniczych zagłębia krakowskiego.

Wycieczka ma na celu przekonać uczestników objazdu o postępach naszego górnictwa i naszej produkcyi fabrycznej w ostatnich latach. Ze względu jednak na krótkość czasu ograniczyć się musi wycieczka na zwiedzenie jedynie tych przedsiębiorstw, które mają dogodne połączenia z Krakowem.

Z gości zamiejscowych wezmą udział w objeździe: minister dla Galicyi Dr Dułęba, członek Wydziału krajowego Jahl, szef sekcyi montanistycznej w ministerstwie robót publicznych Homann, dyrektor kolei północnej bar. Banhans, ks. Andrzej Lubomirski, hr. Antoni Wodzicki, przedstawiciele władz centralnych, wreszcie grono posłów do parlamentu i Sejmu krajowego, oraz członków Rady miejskiej Izby handlowej.

* * *

Objazd rozpocznie się w środę o godz. 8 rano zwiedzeniem huty Martina i walcowni żelaza w Borku fałęckim, akcyjnej fabryki sody amoniakalnej i fabryki superfosfatów Tow. akc. „Liban" w Borku fałęckim, oraz fabryki wyrobów żelaznych na Zabłociu.

Po spożyciu wspólnego obiadu w restauracyi kolejowej na dworcu krakowskim, nastąpi wyjazd do kopalni gwarectwa węgla kamiennego Brzeszcze. W powrocie zatrzyma się wycieczka w Oświęcimiu, celem zwiedzenia akcyjnej fabryki śrub i nitów, fabryki papy dachowej Kuźnickiego i akcyjnej walcowni cynku. Wieczorem odbędzie się zebranie towarzyskie w Grand hotelu.

Drugi dzień wycieczki rozpocznie się zwiedzeniem fabryki Tow. akc. L. Zieleniewski, oraz fabryki drutu i gwoździ Braci Baumingerna Grzegórzkach. Po powrocie na dworzec krakowski wyjadą członkowie wycieczki do Trzebinii. Tu nastąpić ma zwiedzenie fabryki armatur i pomp inż. Karola Rudolphiego, fabryki impregnowania drzewa hr. Edwarda Mycielskiego i Ski, oraz akcyjnej huty cynkowej i fabryki kwasu siarkowego Lowitschów w Trzebinii. Po spożyciu obiadu w restauracyi kolejowej na dworcu w Trzebinii, nastąpi wyjazd do kopalni węgla w Sierszy, stąd do kopalni węgla w Jaworznie i do kopalni Domsa w Borach.

Objazd odbędzie się specyalnym pociągiem, przeznaczonym dla uczestników wycieczki.

* * *

Odnośnie do wycieczki Krajowej komisyi przemysłowej dowiadujemy się, że w wycieczce weźmie także udział ministerstwo kolejowe przez radcę dworu Karola Marka oraz dyrektor krakowski, radca dworu Józef Horoszkiewicz, wraz z kilkoma wybitnymi członkami krakowskiej Dyrekcyi kolei państwowych. Ze sfer górniczych obecni będą szef sekcyi Homann, radca dworu Riel, nadradcy Bocheński i Gierżabek, radca Jastrzębski, ze Lwowa Prof. Syroczyński i docent Łukaszewski.

Uprzejmości krakowskiej Dyrekcyi kolejowej zawdzięcza wycieczka cały szereg udogodnień, w szczególności urządzenie specyalnych pociągów, które uczestnikom umożliwią w stosunkowo krótkim czasie zwiedzenie prawie całego zagłębia.

Pierwsza chrześcijańska spółka spożywcza w Krakowie.

Jedną z wybitnych cech działalności rozwijającej się akcyi chrześcijańsko-socyalnej w kraju jest obok stale rozszerzających się Związków zawodowych robotniczych na zasadach chrześcijańskich i narodowych, obok wzrastającej prasy chrześcijańsko-socyalnej także organizacya chrześcijańskich spółek spożywczych. Początek dał Kraków, który na tem polu dzierży dotąd pierwszeństwo. Założona pierwsza chrześc. spółka spożywcza w Krakowie przed półtora rokiem, do której powstania dali inicyatywę i początek członkowie katol. stowarzyszeń, w krótkim czasie dzięki niezmordowanej pracy jej inicyatorów wydała rezultaty znakomite.

I może nie przypuszczali inicyatorowie nigdy, że w warunkach tak trudnych, jakie są u nas, gdzie handel stał się wyłącznie monopolem żydowskim, potrafi myśl rzucona znaleźć i poparcie ze strony całego ogółu, że liczba członków wnet przekroczy liczbę tysiąca, to na nasze stosunki ogólnej apatyi na polu pracy społecznej naprawdę coś niesłychanego. Ani może przez myśl nie przeszło inicyatorom, że po pół roku założenia spółki powstanie i piekarnia, założona na wielką skalę, że okaże się potrzeba założenia filii w tak krótkim czasie. A do tego dodać i to trzeba, że za przykładem Krakowa poszły i inne miasta prowincyonalne, a nawet wsie, skoro dziś są już chrześc. spółki spożywcze w Chrzanowie, Bochni, powstaje w Oświęcimiu i Trzebini, a wsie Libiąż i Płaza chlubią się już dziś świetnym rozwojem tychże spółek. Jest zatem obecnie nadzieja, że po przebytej przez pierwszą chrześc. spółkę spożywczą krakowską próbie, która dała jak najlepsze rezultaty, idea assocyacyjna spółek spożywczych pójdzie w kraju coraz dalej, dając pracy chrześcijańsko-socyalnej, podjętej i prowadzonej wśród nadzwy-

czajnych trudności, pierwszeństwo przed innemi.

Przebieg Walnego Zgromadzenia, które jest wymownym dowodem rozwoju spółki, był następujący:

Walne Zgromadzenie członków Spółki spożywczej odbyło się d. 9 maja w Domu Robotniczym. Na porządku dziennym było sprawozdanie organizacyjne i handlowe za czas od początku powstania Spółki tj. od 1 października 1907 r. aż do końca 1908 i przedłożenie bilansu. Członków liczy Spółka 1070 z kapitałem udziałowym 22.380 koron. Spółka posiada dwa sklepy i piekarnię własną. Drugi sklep otwarty d. 1 września a piekarnia d. 20 czerwca 1908 r. Targ za ubiegły rok 1908 wynosił 444.829 kor. Piekarnia wyprodukowała pieczywa za pół roku wartości 50.467 kor. Zysk wynosi 4209 84, z którego uchwalono 5% na dywidendę a resztę 2900 kor. do rozdania między tych członków, którzy towary kupowali. Oprócz tego zysku mieli członkowie dorywcze zyski, zakupując towary jak: mąkę, pieczywo, kaszę, krupy, cukier, mydło i t. d. po niższych cenach jak gdzieindziej. Jeden z członków, kierownik zakładu X. Siemaszki wykazał na przykładzie, że obecnie kupując w Spółce dla zakładu pieczywo ma 160 koron co miesiąc zysku, bo dawniej o tyle więcej ta sama ilość pieczywa go kosztowała. To samo doświadczenie zrobili i inni członkowie przy zakupnie rozmaitych towarów w spółce. Nadto wskutek istnienia Spółki, kupcy ogólnie liczyli się mimo drożyzny z tym regulatorem cen, starając się nawet dla konkurencyi sprzedawać towary taniej niż w Spółce. Na tem więc i całe społeczeństwo korzystało. Potrzeba i pożyteczność tej zupełnie nowej w Galicyi organizacyi współdzielczej wypowiada się najlepiej w tych cyfrach i faktach. Jeśli w początkach mimo trudności i przeciwności zupełnie zrozumiałych instytucya ta wykazuje równowagę finansową, to należy spodziewać się w dalszych latach rozwoju jeszcze świetniejszego.

W dyskusyi nad bilansem zabierali głos: p. Dr Gryziecki, Dr Bogdanik, Józef Haluch Biernakiewicz—Hałaciński, Niklas, Sedlaczek, Prof. Pachoński.

Za 4 tygodnie, 6 czerwca, ma się odbyć znów zgromadzenie członków Spółki — na którem oddane będą książki poborowe i odczytaną będzie szczegółowa lista bonifikacyj.

Precz z towarem pruskim!
Kupujcie tylko u chrześcijan!

KRONIKA.

KALENDARZYK KOŚCIELNY. Jutro we środę Nereusa i Pankracego; pojutrze we czwartek Serwacego biskupa.

KALENDARZYK ASTRONOMICZNY. Wschód słońca rozpocznie się jutro o godzinie 4 minut 47; zachód przypada o godz. 6 minut 41. długość dnia godzin 14 minut 11

Kraków, dnia 11 maja.

Solidarność żydowska i władze miejskie. Piszą nam z miasta: Do jakiego stopnia Żydzi są solidarni, gdy chodzi o interes jednego z nich, i jak władze miejskie idą im na rękę — o tem świadczy fakt następujący: Jedna z renomowanych chrześcijańskich firm cukierniczych wniosła podanie o otwarcie kawiarni letniej na plantach u wylotu ulicy Sławkowskiej. Skoro tylko żydowscy członkowie Rady dowiedzieli się o tym projekcie, rozpoczęli gwałtowną agitacyę w celu utrącenia chrześcijańskiego zakładu, który chociaż pośrednio mógłby robić konkurencyę „narodowemu“ Drobneryonowi. Akcya pp. Judkiewiczów et consortes odczuła skutek, gdyż komisya plantacyjna odrzuciła podanie, motywując odmowę potrzebą ochrony plant. — Gdyby ten motyw był prawdziwy, przedewszystkiem należałoby zamknąć Drobnerion, a przynajmniej usunąć tę żydowską kawiarnię z plantacyi. Nigdzie bowiem nie ucierpiały te piękne aleje spacerowe tyle, co od Drobnerionu, od jego niechlujstwa, nieporządku i nieostrożności. A w dodatku muzyka przygrywająca tam do późnej nocy, ściąga tłumy niedorostków, którzy wystawając godzinami pod kawiarnią, niszczą drzewa i tamują ruch publiczności.

Ale Drobnerion jest pomnikiem wiekopomnych usług wyborczych, położonych około skonsolidowania stanowiska dzisiejszego burmistrza, i dlatego władze miejskie obchodzą się z największym respektem z jego właścicielem i zabezpieczają jego monopol wobec firm chrześcijańskich. Jest to polityka, zapoznająca najżywotniejsze interesy naszego miasta, której inicyatorów i kierowników należy raz nareszcie uczynić nieszkodliwymi. Nasze mieszczaństwo ma do tego najlepszy środek... w karcie wyborczej. — Niech o tem pamięta w stosownej porze.

Kto nas zalewa wyrobami pruskimi? W jednym z berlińskich dzienników znaleźliśmy następujące ogłoszenie: Für Galizien übern. reel. Kaufm. von gangbar. Artikeln Vertretung **B. Kanner, Przemyśl, Mniszagasse 2.** W ten sposób „dopomaga“ p. B. Kanner do bojkotowania towarów pruskich. Bo jeżeli już bezpośrednie, częściowe tylko zakupno u naszych wrogów uważamy za zdradę narodową, to jak nazwać mamy rozmyślnie, podstępnie przeprowadzoną i w berlińskich gazetach, celem zjednania sobie fabrykantów niemieckich, umieszczoną propozycyę pośredniczenia, a może i krycia swą firmą towarów pruskich? Tak dzieje się u nas.

Parlament wiedeński — a cesarz Wilhelm. Niemieccy posłowie usiłują sprowokować w parlamencie wiedeńskim owacyę i jakąś hołdowniczą deklaracyę ze strony prezydenta parlamentu na cześć niemieckiej pary cesarskiej, mającej przybyć do Wiednia. Czescy posłowie natychmiast zaoponowali przeciw tym popisom serwilizmu wobec gnębiciela Polków.

Należałoby, aby także polscy posłowie dali p. Pataiowi niedwuznacznie do zrozumienia, jakie ich jest stanowisko wobec zamierzonej demonstracyi.

Nadto należy dodać, że Rada miasta Wiednia postanowiła ponoś wznieść pomnik na cześć przymierza Austro-Węgier z Niemcami. Pomnik ma kosztować 80.000 koron. Wygląda to na pogłoskę, o tyle, że już sama wysokość sumy bardzo skromna, przemawia za nieprawdopodobieństwem akcyi. Zresztą trudno wyrzucać 80 tysięcy koron na uwiecznienie w bronzie tego, co w życiu okaże się przejściowem, — jak każdy sojusz...

Reforma statutu miejskiego. Wczoraj odbyło się posiedzenie komisyi statutowej pod przewodnictwem prezydenta Dra Lea. Komisya przeprowadziła w dalszym ciągu dyskusyę ogólną nad reformą statutu miejskiego, a mianowicie jego części administracyjnej i ordynacyi wyborczej, a w szczególności zastanawiała się nad techniczną stroną przeprowadzenia powyższej pracy. Wśród dyskusyi przeważyło zdanie, aby opracowanie zasad i kierunku reformy zdać subkomitetowi, który wygotuje projekt na podstawie obszernego materyału, zebranego przez Magistrat, a następnie opracuje go pod kierunkiem Magistratu. Po ukończeniu ogólnej dyskusyi wybrała komisya dla dalszego przeprowadzenia sprawy subkomitet, złożony z 7 członków.

Z ruchu ludności. Według sprawozdania miejskiego Urzędu zdrowia za czas od 4 kwietnia do 1 maja b. r. urodziło się w tym czasie w Krakowie chłopców 105, dziewcząt 131. (Razem 236), nieżywo urodzonych było 8 dzieci, zmarło zaś mężczyzn 128, kobiet 103. (Razem 231), z tego na gruźlicę 71 osób, na zapalenie płuc 33 osób, szkarlatynę 8 osób i t. d.— z naturalnych zaś przyczyn 91 osób. Osób nienależących do gminy m. Krakowa zmarło 99.

Z Akademii Umiejętności. Posiedzenie Wydziału historyczno-filozoficznego — nadzwyczajne — odbędzie się w piątek dnia 14 b. m. o godzinie 6 wieczorem. Porządek dzienny: Dr Wacław Sobieski: „Hugenoci a Polska po nocy św. Bartłomieja“.

Fundusz im. Stanisława Tarnowskiego. Uniwersytet Jagielloński postanowił, celem uczczenia w sposób trwały zasług autora „Literatury polskiej“, utworzyć „wieczysty fundusz pamiątkowy imienia Stanisława Tarnowskiego“ na korzyść jednej z najstarszych instytucyi, na starodawną Bursę Jerozolimską, która dzisiaj nosi miano akademickiej.

Datki na ten cel przyjmują pp.: Stanisław Henryk Badeni, Ferdynand Hoesick, Kazimierz Maryan Morawski, Hieronim Radziwiłł, Lucyan Rydel, Tadeusz Sinko, Rudolf Starzewski.

Nadto donosimy, że zebranie towarzyskie dawnych uczniów prof. Tarnowskiego odbędzie się dnia 25 bm. o godz. 8 wieczór w salach Starego teatru. — Zgłoszenia należy nadsyłać pod adresem: Dr K. M. Morawski, Kraków, ul. Straszewskiego l. 26.

Z teatru miejskiego. Środowy i czwartkowy występ p. Żelazowskiego poświęcony będzie repertuarowi klasycznemu. We środę wznowiona będzie świetna komedya Szekspira: „Kupiec wenecki“, w której znakomity gość lwowski odtworzy jedną z najlepszych swoich ról.

W czwartek ukaże się wspaniała tragedya Słowackiego: „Balladyna“ z p. Żelazowskim, jako Grabcem. — Na czwartkowe przedstawienie kasa teatru otrzymała już kilkaset zamówień od dyrekcyj szkół męskich i żeńskich dla młodzieży szkolnej.

Rozpoczęto próby ze sztuki Ibsena: „Dzika kaczka“.

Z teatru ludowego komunikują nam: We środę przedstawienie popularne — tanie, po bajecznie niskich cenach. Odegraną będzie arcywesoła komedya w 4 aktach M. Bałuckiego p. t.: „Niewolnice z Pipidówki“. Wyrażamy nadzieję, że to popularne, a niezwykle tanie widowisko zyska uznanie wszystkich.

Natomiast we czwartek dane będą po raz pierwszy: „Figle wiosenne“, operetka w 3 aktach, nadzwyczajnie wesoła, melodyjna i barwna. Zwolennicy śpiewu i lżejszej muzy powinni skorzystać z tej nowalii muzycznej. — Na sobotę zaś przygotowała dyrekcya: „Uryela Akostę“, potężną tragedyę K. Gutzkowa, przekład M. Bołoz-Antoniewicza, do której dyrekcya i artyści przystępują z artystycznym pietyzmem.— Utwór ten otrzyma nowe dekoracye z Wiednia i bogate kostyumy.

Na cele T. S. L. Galicyjskie Towarzystwo magazynowe dla produktów naftowych we Lwowie z zysków za rok 1908 przyznało Towarzystwu Szkoły ludowej jako podatek narodowy 3 Maja sumę 200 koron.

Z dyrekcyi muzeum technicznego komunikują nam: Począwszy od dnia dzisiejszego Biblioteka Muzeum techniczno-przemysłowego przy ulicy Franciszkańskiej L. 4, będzie otwartą rano, jak zwykle, od godz. 9—12, popołudniu natomiast od g. 4—7.

Wycieczka do Wieliczki. W Sobotę 8 b. m. odbyła się wycieczka naukowa do salin wielickich, urządzona staraniem Kółka matematyczno-fizycznego U. U. J., w której wzięło udział 260 słuchaczów i słuchaczek wraz z najbliższą rodziną.

Wycieczkę poprzedził piękny odczyt znanego geologa p. Bronisława Rydzewskiego: „O powstaniu Wieliczki“, — to też uczestnicy z wielkiem zainteresowaniem oglądali podziemia, gdzie wszelkich wyjaśnień bardzo chętnie udzielali oprowadzający pp. inżynierowie i urzędnicy. Następnie zwiedzono Muzeum salinarne i młyny solne.

Zarząd Kółka matematyczno-fizycznego U. U. J. uważa sobie za miły obowiązek złożyć gorące podziękowanie Zarządowi salinarnemu za pozwolenie zwiedzenia kopalni i za to, że policzył tylko kilkadziesiąt koron, jako zwrot kosztów za oświetlenie i wynagrodzenie przewodników.

Koncert, który w piątek 14 bm. odbędzie się w sali Saskiej o godz. 7 i pół wieczór, budzi dzięki niezwykle ciekawemu programowi wielkie zainteresowanie w muzykalnych kołach naszego miasta. Świetna pianistka pani Wanda Tybergowa odegra z tow. orkiestry p. kap. Hocka koncert Paderewskiego, Fantazyę węgierską Liszta, ponadto zaś parafrazę ze Śpiewaków norymberskich Wagnera. Jeden z najlepszych dziś polskich interpretatorów Wagnera, barytonista opery lwowskiej p. Adam Okoński, będzie śpiewał trzy wspaniałe ustępy z dramatów muzycznych Wagnera, mianowicie: monolog Amfortasa z I aktu Parsifala, pieśni Hansa Sacksa do Ewy z II aktu Śpiewaków norymberskich i pożegnanie Wotana z Brunhildą z Walkiryi. Z rzadkiej sposobności poznania lub przypomnienia sobie tylu dzieł wybitnych powinni skorzystać jak najliczniejsi melomani. Resztę biletów sprzedaje księgarnia A. Piwarskiego i Ski (św. Jana 3).

Ze Straży polskiej proszą nas o zaznaczenie, że notatka o zebraniu Koła pań, zamieszczona w numerze z dnia 11 maja, nie była oficyalnym komunikatem Zarządu Straży.

Resursa urzędnicza w sobotę dnia 15 bm. obchodzić będzie uroczystość wręczenia dyplomów członkom honorowym, zamianowanym z okazyi 50-letniego istnienia instytucyi. Dyplomy zostaną wręczone b. prezesowi Edmundowi Klemensiewiczowi, obecnemu prezesowi Władysławowi Grodyńskiemu, em. st. inspektorowi kol. państw. Ksaweremu Berezowskiemu i radcy Alojzemu Nemetzowi.

Wydział Resursy dokłada wszelkich starań, aby uroczystość wypadła godnie i imponująco. Wręczenie dyplomów poprzedzi skromna uczta składkowa, o godzinie 8 wieczorem. Wszelkich bliższych wyjaśnień udziela codziennie sekretaryat Resursy.

W zakładzie Brata Alberta, celem zajęcia przebywających tamże, zdolnych do pracy, ubogich, otworzono fabrykę słomianek trzcinowych oraz kokosowych, które zarząd sprzedaje po cenie własnego kosztu. Dytychczas wyroby tego rodzaju sprowadzano przeważnie z Czech. Chcąc więc zaradzić temu brakowi, dać kupującym równie dobry, a znacznie tańszy towar, a równocześnie przyjść z pomocą materyalną zakładowi, uprasza zarząd schroniska, aby interesenci, zwłaszcza biura, dyrekcye kolejowe, instytucye publiczne, zużywające wyroby tego rodzaju, zechciały z obstalunkami zwracać się do niego. Od lat kilku prowadzone przedsiębiorstwo wyrobu krzeseł giętych, życzliwie przyjęte na targu daje gwarancye, że fabryka zadowolić wyrobami swymi klientów.

Z Pogotowia. Sprawozdanie ochotniczego Towarzystwa ratunkowego za kwiecień b. r. wykazuje, że Pogotowie było wzywane 406 razy, z tego w nocy 108 razy, interweniując w przypadkach wewnętrznych 49 razy, przypadkach chirurgicznych 241 razy, w zamachach samobójczych 5 razy, cierpieniach umysłowych 5 i t. d. Od założenia Towarzystwa udzielono doraźnej pomocy w 51.690 wypadkach.

Pożar. Dziś o godzinie 8 rano wybuchł przy ul. Zwierzynieckiej, w pracowni Hirschsprunga, trudniącej się wyrobem pasty do obuwia, pożar z powodu zajęcia się gotowanej w naczyniu terpentyny. Przybyłe dwa plutony straży pożarnej, zastały już ogień ugaszony przez domowników.

Wypadek przy pracy. Dzisiejszej nocy robotnik w browarze Goetza, Franciszek Bryła, wpadł pod koła wozu ciężarowego, naładowanego beczkami, odnosząc wskutek tego dotkliwe obrażenia na całem ciele. Pogotowie, wezwane na miejsce wypadku, opatrzyło go prowizorycznie i po skonstatowaniu, że Bryła doznał złamania kilku żeber, odwiozło go do mieszkania.

Nerwowy Żydek. Wczoraj o godzinie 10 wieczór zaalarmowano Pogotowie ratunkowe na dworzec kolejowy, celem niesienia pomocy lekarskiej, leżącemu w poczekalni III. klasy bezwładnemu mężczyźnie. Po przybyciu na miejsce, udało się dyżurnym Pogotowia przywrócić do przytomności pacyenta, który następnie podał, że nazywa się Biedermann i jest kupcem w Stryju. W powrocie z Wiednia, czekając na pociąg, zasnął w poczekalni, i wtedy niewiadomy sprawca ukradł mu z kieszeni paltota pulares ze znaczniejszą kwotą. Po przebudzeniu, gdy spostrzegł brak pieniędzy, „zrobiło mu się tak gorąco i ścisnęło go za serce, że musiał zemdleć, i dziwi się nawet, że tak prędko przyszedł do siebie.“ Wzbraniał się jednak podać, ile pieniędzy mu zabrano.

Wypadek czy samobójstwo? Dzisiaj około godz. 5 rano zawiadomiono telefonicznie pełniącego służbę kom. pol. p. Gebhardta, że w Rudawie w ul. Retoryka znajdują się zwłoki mężczyzny. Trup leżał twarzą do ziemi, lekko wychylony głową z wody, pokryty mułem i błotem. Po przybyciu na miejsce wypadku skonstatowano na podstawie papierów znalezionych przy zmarłym, że jest to syn jednego z tutejszych adwokatów H. S., uczeń VI klasy I-szej szkoły realnej. Dr Schaitter sprawdziwszy śmierć, która nastąpiła przed kilku godzinami wskutek utopienia, kazał zwłoki nieszczęśliwego młodzieńca odwieźć do zakładu medycyny sądowej. Śledztwo policyjne wykazało na razie, że H. S. bawił jeszcze onegdaj wieczorem z matką w teatrze miejskim, wyszedł jednak przed końcem przedstawienia, podając jako powód wspólną naukę z kolegami. Prawdopodobnie udał się on sam aleją ku parkowi Dra Jordana i tutaj bądź przypadkiem, bądź rozmyślnie znalazł śmierć w wezbranej Rudawie, skąd go dopiero silny prąd wody przyniósł w ulicę Retoryka.

Ponieważ denat w ostatnich dniach zdradzał wobec rodziny silne zdenerwowanie, jest więcej prawdopodobnem samobójstwo. Śledztwo policyjne wykaże zapewne przyczynę śmierci.

Nieletni złodziej w mundurku. Wczoraj popołudniu w ul. Siennej, na żądanie jednej z przechodzących tamtędy pań, aresztowały organa policyjne 12-letniego ucznia gimnazyalnego Żyda, Gersona Hernsteina, który korzystając z tłoku, usiłował wyciągnąć jej z kieszeni pulares z kwotą 27 kor. Hernstein tłomaczył się następnie wobec komisarza policyi, że potrzebował pieniędzy na różne wiosenne wydatki i przyjemności.

Biedna Marysia. Dzisiaj rano zawezwano Pogotowie ratunkowe do realności pod l. 7 przy ulicy Koletek. Po przybyciu na miejsce wypadku zastali dyżurni w jednem z mieszkań 17-letnią służącą „Marysię“, leżącą bezprzytomnie wskutek silnego zatrucia gazem świetlnym. — „Marysia“ niedawno dopiero przybyła na służbę do Krakowa, nie umiąc jeszcze należycie obchodzić się z urządzeniem gazowem, udała się wczoraj wieczorem na spoczynek, nie zamknąwszy poprzednio starannie przewodów gazowych.

Dzięki tylko przypadkowi, że ktoś z domowników w nocy wszedł do kuchni i spostrzegł wczas niebezpieczeństwo, grożące dziewczynie, i stosunkowo niezbyt późno zawezwanej pomocy lekarskiej, usunięto wszelkie niebezpieczeństwo, jakkolwiek bardzo osłabiona dziewczyna dłuższy czas odczuwać będzie skutki swej nieostrożności.

Z Kraju.

Doktorat agronomii, zaprowadzony przed dwoma laty w wiedeńskiej szkole ziemiańskiej, osiągnął tymi dniami pierwszy z Polaków, p. Karol Malsburg, profesor hodowli w akademii rolniczej w Dublanach.

Pożar szybów w Borysławiu. Nie zapomnieliśmy jeszcze zeszłorocznego wielkiego pożaru szybu „Oil City“ w Borysławiu, który przez przeszło 5 tygodni przyświecał okolicy, gdy znów donoszą o nowym pożarze, który obecnie objął 8 szybów.

Pożar tak samo jak i w zeszłym roku na „O. C.“ powstał od pioruna. Pierwsza burza wiosenna, która szalała w okolicy 4 b. m., była powodem katastrofy. Pierwszy piorun — około godziny 9 wieczorem — uderzył w szyb „Singe,“ następnie w szyb „Towarzystwa akcyjnego“ i inne. W przeciągu godziny stanęło w ogniu sześć następnych: „Galicya,“ „Laupenmühlen,“ „Dembowski,“ „Banzaj,“ „Rosa“ i „Trunkwalter,“ o łącznej produkcyi 150 cystern dziennie. Jeśli przyjmiemy przeciętną cenę 100 koron za cysternę, otrzymamy 15.000 koron jako dzienną szkodę wynikłą ze spalenia ropy. Doliczmy wartość spalonych rygów, wynoszącą minimalnie 160.000 koron, koszta gaszenia i odbudowania, a będziemy mieli wyobrażenie o ogólnej szkodzie po dzień dzisiejszy. Obliczają je w przybliżeniu na 200.000 koron.

Dziś płonie już tylko „Nafta“, produkująca 50 cystern i „Dembowski“ 30 cystern. Szkoda dzienna wynosi zatem około 8000 koron dziennie. Ofiar w ludziach nie ma.

Pożar w Dublanach wybuchł wczoraj w chacie pewnego włościanina. Niebawem płomienie objęły kilka domostw. Rozpacz ludzi była wielka. Straż pożarna zakładu dublańskiego wzięła się energicznie do akcyi ratunkowej, wezwano też telefonicznie lwowską straż pożarną, która natychmiast przybyła. Mimo to ofiarą padło 14 zagród włościańskich, obejmujących około 30 budynków.

Z Tow. Sztuka podhalańska w Zakopanem. Wydział Towarzystwa zaprosił jako sędziów dla konkursu na projekt zabawki, panów: St. Barabasza, dyrektora szk. przem. i drzewnej w Zakopanem, inż.-arch. J. Tarczałowicza, J. Rembowskiego, artystę-rzeźb., St. Wójcika, artystę-rzeźb., K. Brzozowskiego, art.-mal. J. Skotnickiego, art.-mal.

Ponadto wejdą w skład jury z głosem doradczym: 2 zawodowcy z działów, które w konkursie będą najsilniej reprezentowane, oraz 1 delegat Wydziału Towarzystwa Sztuka podhalańska.

Zarazem przypomina Wydział, że termin konkursu upływa z d. 21 maja b. r.

Krajowa szkoła ogrodnicza w Tarnowie. W swoim czasie donieśliśmy o najwyższem odznaczeniu krajowej szkoły ogrodniczej tarnowskiej na przeszłorocznej wystawie ogrodniczej w Wiedniu, urządzonej z powodu cesarskiego jubileuszu.

Obecnie otrzymała dyrekcya wspomnianej szkoły list od hr. Attennisa, prezesa Towarzystwa austryackich pomologów, wyrażający szkole pełne uznanie i stwierdzający, że grupa szkoły tarnowskiej „była bezwątpienia jedną z najpiękniejszych w całej wielkiej austryackiej grupie.“

Jest to jeden dowód więcej, że nasza kultura sadownicza w kraju zajmuje coraz poważniejsze miejsce, wbrew naszej własnej opinii.

Zaznaczyć należy, że obecnie odbywa się w szkole ogrodniczej, urządzony przez Radę szkolną krajową, jak corocznie, praktyczny kurs ogrodnictwa dla nauczycieli szkół ludowych, przy udziale nauczycieli z 13 powiatów. Wykładają dyrektor Maciaszek, prof. Kurowski i inspektor kursów rolniczych X. A. Głodziński. Po skończonym kursie ogrodnictwa odbędzie się przy końcu b. m. konferencya inspektorów okręgowych z 28 powiatów zachodniej Gali[illegible] w sprawie ogrodnictwa i pszczelnictwa, po[illegible] przewodnictwem krajowego inspektora szkół ludowych p. Tokarskiego.

Pod adresem czynników autonomicznych Z Radłowa komunikują nam: Do Wydziału kraj. oraz do marszałka pow. w Brzesku i Tarnowie zwracają się mieszkańcy Radłowa, Niwki, Bobrownik małych, Dobczyc, Rutki, Komorowa i Wierzchosławic z prośbą o jak najspieszniejsze naprawienie drogi gminnej, prowadzącej z Radłowa przez Dobczyce do powyż nazwanych gmin. Droga ta pod Niwką w tak zwanym Pulku i u granic gminy Bobrowniki małe znajduje się w tak opuszczonym i opłakanym stanie, jest tak pełną bagna i wybojów, że zmuszonym się jest często z wozu złazić i pieszo przez chłopskie grunta przechodzić — gdyż drogę tą nawet z próżnym wozem przejechać nie można, nie mówiąc już o wozach z produktami rolnymi.

A przecież przy iskierce szczerej chęci ze strony Wydziału pow. w Brzesku i Tarnowie i poświęcenia na naprawę tejże drogi bodaj z 500 koron, któreby i tak do rąk, tak ciężko klęskami elementarnemi i nieurodzajem dotkniętego okolicznego ludu, tytułem nagrody za robotę i wywóz żwiru się dostały, możnaby złemu zaradzić i tę tak ważną dla tychże gmin komunikacyę do jakiego takiego stanu doprowadzić.

Przemyśl. (Kor. wł.) O Chełmszczyznę. Wiec w sprawie chełmskiej odbył się w niedzielę dnia 9 bm. Wzięło w nim udział 800—900 osób. Uderzał zupełny brak Żydów. Przewodniczył wiecowi Dr Tarnawski, sekretarzem był Rożański, a referentem prof. Przyjemski.— Rezolucyę uchwalono taką samą, jak na wiecu lwowskim.

W sprawie handlu żywym towarem. Aresztowanie w Krakowie Frunka Efroima Schnelwara jako podejrzanego o handel żywym towarem, powinno przypomnieć i zwrócić uwagę na pokątne tow. biura kasyerek kawiarnianych. Istnieją takie u nas w Przemyślu, wszyscy o nich wiedzą, a wiedzą zarazem i to także, że są one właściwie biurami handlu, jakiemu oddają się indywidua tego co Schnelwar pokroju. W jednem z takich tutejszych biur odbywają się transakcye na dużą skalę, tu ściągają kasyerki nie tylko z kraju, ale przywożą „towar“ nowy, „wybrakowany“ z Wiednia, Czerniowiec i innych miast. A policya patrzy bezczynnie na to.

Skandal. Jak się dowiaduję, w sprawie zakładu zastawniczego Żyda Silbera, o którym kilkakrotnie pisałem, nastąpił nowy zwrot. Po odmownej uchwale Rady miejskiej, po odrzuceniu wniosku o reasumcyę tejże uchwały, zamierza podobno magistrat raz jeszcze przyjść z całą sprawą przed Radę miejską i zakład zastawniczy, jako potrzebny... polecić.

Widać z tego wszystkiego, że jest ktoś, komu zależy na tem, by ów pan Silber koncesyę otrzymał. Tym kimś ma być pewien adwokat-Żyd, który Silberowi podanie o koncesyę wniósł, a teraz go całą parą gdzie może popiera.

„Popierajmy przemysł krajowy!“ Dostawę chłodzarni przy rzeźni miejskiej ma otrzymać jakaś firma berlińska!

Z za kordonów.

W sprawie kościoła Matki Boskiej w Inowrocławiu donoszą, że otwór zasypano już zupełnie. Niebawem rozpoczną stawiać ścianę drewnianą, która zakryje zupełnie poważny wyłom w murze kościelnym. W tych dniach wstawiono do kościoła ławki i konfesyonały, które pod grozą pierwszego wrażenia wyniesiono z kościoła w pamiętny Wielki Piątek.

W polskie ręce. Z Świeckiego do „Dziennika Bydg.“ donoszą, że p. Rozczynialski kupił w Bagniewie od Niemca Rahna 120-morgowe gospodarstwo, które od niepamiętnych czasów było w ręku niemieckim.

W Borównie pod Chełmem kupił kowal p. Kraszkiewicz posiadłość młynarza Krampitzera. Gazety niemieckie ubolewają, że to już trzecia posiadłość w tej miejscowości w krótkim czasie przeszła w polskie ręce.

Proces o skonfiskowaną książkę. Donosiliśmy swego czasu o skofiskow[illegible] wydawnictwa „Malowniczy opis [illegible]“ Prokuratorya zaczepiła wiersz kaszu[illegible] „Tam gdzie Wisła od Krakowa w polskie morze płynie.“

Onegdaj toczył się przed inowrocławskim sądem okręgowym proces przeciw wydawcy „Malowniczego opisu Polski“ p. Strzelczykowi, właścicielowi księgarni „Dziennika Kuj.“ Sąd po dłuższej naradzie zniósł konfiskatę i uwolnił p. Strzelczyka. Nakazał jednak usunięcie powyższego wiersza.

Pomnik hańby. Synod rosyjski pozwolił na urzeczywistnienie uchwały zjazdu eparchialnego gubernii mińskiej w sprawie wystawienia pomnika tym duchownym, którzy w 1863 r. nie chcieli zaprzysięgać ludności na wierność rządowi powstańczemu. Takie same pomniki wystawione będą w gubernii kowieńskiej i grodzieńskiej. W tym celu służba cerkiewna ma złożyć po 2 rb. składki obowiązkowej.— Otwarto także na cel powyższy listę składek wśród członków prawicy w Dumie.

Wylew Wisły i w granicach Królestwa Polskiego, jak donoszą pisma warszawskie, przybrał wielkie rozmiary i spowodował olbrzymie straty. Niziny około Dęblina, które najbardziej ucierpiały podczas ruszenia lodów i teraz zostały w całości zalane. Woda zrujnowała tam rozpoczęte roboty regulacyjne i uszkodziła prowizoryczne mosty, (zbudowane na miejsce zniesionych przez poprzednią powódź).

Pod Warszawą [illegible]wódź również poczyniła znaczne straty i [illegible] rusztowanie budującego się w Warszaw[illegible] mostu. Runęło mianowicie całe drewn[illegible] rusztowanie z częściami żelaznemi drugie[illegible] przęsła. Podmyte i napierane przez wartką falę rusztowanie w jednej chwili spiętrzyło się w jedną bezkształtną masę i runęło do wody, która je z szaloną [illegible]ścią popędziła na stary most; cała masa [illegible]a, uderzywszy o 5-ty filar mostu, przep[illegible]wiła się na dwie częś[illegible] popłynęła dalej w stronę mostów kol[illegible]h. Dzięki licznym pilotom, którzy na[illegible] otoczyli płynące rusztowania, nie [illegible]y one o filary dolnych mostów, lecz p[illegible]nęły pomiędzy filarami.

Skutkiem tego wypadku budująca III. m[illegible]st w Warszawie firma Rudzki S-ka, ponio[illegible] strat około 30,000 rb. Należy tu jeszc[illegible] znaczyć, że rusztowanie to oparło się [illegible] rowi kry lodowej, a nie wytrzymało [illegible] nia powodzi teraźniejszej.

Ze świata.

Arcyksiążę Karol Stefan od paru tygodni na jachcie swoim „Rovenska“ podróżuje po morzach: Śródziemnym i Adryatyku.

W tych dniach zatrzymał się w Syrakusach

gdzie o tym czasie nadeszło zaproszenie na vernissage „Zera". W piśmie pod adresem prezesa Kossaka, oświadcza arcyksiążę gotowość swoją przybycia na otwarcie wystawy, jeżeli tylko plany jego powrotu nie ulegną zmianie.

Czeski teatr w Wiedniu? Czeskie banki zwróciły się z propozycyą do dyrektora teatru Strausowskiego w Wiedniu Müllera, by pod wielce korzystnymi warunkami odstąpił ten teatr na przedstawienia czeskie. Z początku miałyby być raz na tydzień przedstawiano sztuki czeskie, a potem teatr przeszedłby zupełnie w ręce Czechów. Dyrektor Müller odmówił. Sprawa ta wywołała w Wiedniu wielkie zainteresowanie, gdyż Rada miasta Wiednia ściśle przestrzega, by charakter miasta narodowo-niemiecki nie został naruszony najmniejszym choćby wyjątkiem. Zagrożone nawet Müllerowi bojkotem na wypadek przyjęcia czeskiej propozycyi.

Centralna organizacya Żydów. W Wiedniu obraduje obecnie zjazd żydowskich gmin wyznaniowych z całej Austryi. Celem narad jest utworzenie autorytatywnej organizacyi całego żydowstwa austryackiego. W naradach biorą udział prawie wszyscy posłowie żydowscy, między nimi Dr **Gross**, Stand, Nahler i Gabel. Zjazd przyjął już projekt organizacyjny. Powstanie przeto wkrótce potężna, jednolita, ściśle wyznaniowa organizacya żydowska bez względu na narodowość.

Następca Renana. Katedrę historyi religii w paryskiem College de France otrzymał exopat Loisy, głośny modernista, obłożony klątwą kościelną. We wstępnej prelekcyi poświęcił gorące słowa uznania poprzednikowi swemu na katedrze, słynnemu Ernestowi Renanowi... Ten entuzyazm dla wielkiego bluźniercy i nieubłaganego wroga religii objawionej a w szczególności katolickiej, charakteryzuje doskonale pana Loisy, który uważa się jeszcze za pokrzywdzonego i niesłusznie ekskomunikowanego przez papieża. — Rząd francuski dobrego wybrał profesora. Odstępcy są zawsze najgorliwszymi.

Kolej z Londynu do Paryża. Angielski minister handlu Winston Churchill zaakceptował projekt angielskich inżynierów, dotyczący połączenia kolejowego Londynu z Paryżem. Pociągi kolejowe z Londynu wjeżdżać będą — w myśl tego projektu — w porcie Dower na pokłady potężnych statków i transportowane będą przez kanał La Manche na brzeg francuski. W Calais pociągi dostaną się na szyny kolejowe i pojadą do Paryża. Droga będzie najmniej o półtorej godziny krótsza, niż obecnie. W pięciu godzinach będzie można zajechać z Paryża do Londynu lub odwrotnie. Minister Churchil zamierza zmusić kolej południową angielską, by zgodziła się na ten projekt.

100 letnia rocznica bitwy pod Aspern. Wielkiemi uroczystościami zamierza obchodzić Wiedeń, armia i dynastya 100-letnią rocznicę bitwy pod Aspern (21 i 22 maja 1809 r.). Główny obchód odbędzie się 21 maja na pobojowisku pod Aspern przy udziale cesarza i przedstawicieli wszystkich pułków armii. Będzie to uroczystość wyłącznie wojskowa z salwami armatniemi, z mszą polową, z odsłonięciem pomnika i wielką rewią garnizonu wiedeńskiego. Dnia 22 mają złoży miasto Wiedeń i armia hołd zwycięzcy pod Aspern na tak zw. Heldenplacu, to jest na zewnętrznym podworcu cesarskiego zamku przed pomnikiem arcyksięcia Karola. Pomnik ten zbudowany w r. 1859 (dłuta rzeźbiarza Fernkorna) przedstawia arcyksięcia na koniu w pełnym galopie, w stroju marszałka polnego ze sztandarem w ręku. Tu burmistrz Dr Lueger wygłosi mowę, na którą cesarz odpowie, poczem pochylą się chorągwie a ze wszystkich koszar zagrzmią salwy armatnie. W uroczystości weźmie również wnuk zwycięzcy z pod Aspern, arc. Karola — arcyks. Fryderyk.

Wczoraj w niedzielę odbyła się w wiedeńskim kościele wotywnym uroczysta msza dla uczczenia rocznicy Aspern. Wzięła w niej udział generalicya z arcyks. Franciszkiem Ferdynandem, jako zastępcą cesarza, na czele.

Świat bez podatku. Pewien pomysłowy Amerykanin, mr. Clinton z Kentucky ogłosił interesujące studyum na temat zniesienia podatków na świecie. P. Clinton radzi w niem wszystkim ministrom skarbu, by usunęli ze swych warsztatów robienia pieniędzy śrubę podatkową, która gniecie i nęka obywateli państw, odbiera im apetyt, sen, zdrowie i zadowolenie z życia.

Zamiast podatków radzi filozof z Kentucky zaprowadzić liczne monopole państwowe. Państwo winno — jego zdaniem — upaństwowić wszystkie restauracye, przedsiębiorstwa i warsztaty produkcyjne. Państwo ma wydobywać węgiel z wnętrza ziemi, ropę i inne produkty górnicze. Państwo winno wyłącznie pędzić spirytus, hodować winną latorośl, warzyć piwo, uprawiać tytoń i budować linie kolejowe. Również wszystkie skarby rzek i strumieni, tudzież siły wodne powinny być wyzyskiwane wyłącznie przez państwo. Każdy właściciel, który nie zostawiłby bezpośredniego dziedzica po sobie, oddać musiałby państwu cały swój majątek.

Reforma taka dałaby państwu olbrzymie środki finansowe do rozporządzenia. Świat stałby się rajem, pełnym szczęścia, uśmiechów i radości. Cała np. armia austro-węgierska utrzymaćby się mogła z samego dochodu, jaki dawałoby użytkowanie sił wodnych po wybudowaniu kanałów. Z monopolu winnego utrzymywałyby się wszystkie uniwersytety, akademie i inne instytuty naukowe. Spadki wszystkich bezdzietnych rodziców wystarczyłyby na wychowanie i wykształcenie wszystkich sierót i dzieci bezdomnych. Największy jednak dochód miałoby państwo z monopolu piwnego. Zbudowałoby przeto z niego olbrzymie zakłady dobroczynne. Każdy, który zamawiałby »bombę« w piwiarni, miałby przynajmniej to moralne zadowolenie, że przyczynia się do szczęścia bliźnich!!! Alkoholik stałby się największym dobroczyńcą ludzkości i uzyskałby prawo do umieszczenia go na starość w najspanialszym azylu alkoholicznym...

Zbrodnia. Z Berlina donoszą: Przed gmachem sądu karnego robotnik pewien zastrzelił urzędnika kolejowego, który wytoczył mu proces, zranił ciężko dwóch świadków, którzy złożyli zeznania przeciw niemu, poczem chciał sam sobie życie odebrać, ale się tylko lekko zranił. Tłum, zgromadzony na odgłos strzałów, chciał mordercę zlinczować, ale przeszkodziła temu policya. Zbrodniarza aresztowano.

Dziwoląg językowy. W niemieckich dziennikach spotyka się obecnie coraz częściej następujący wyraz: „Automobilschaftpflichtversicherungsprämientrarifen". Nie należy chyba zazdrościć niemieckiej mowie takiego potwornego wyrazu, którego chyba trzeba uczyć się czytać.

Miscellanea. W Monachium zmarł malarz historyczny, prof. Ludwik **Thiersch.** — W San Euzebio koło Genui, nastąpiła **eksplozya w fabryce dynamitu**. Około 20 ludzi odniosło ciężkie rany, z tych 4 zmarło. Nadto z pod gruzów wydobyto zwłoki dziewięciu osób. — W Messynie zauważono wczoraj po południu o g. 3 min. 26 silne **trzęsienie ziemi**.

Mianowania w sądownictwie. „Wiener Ztg." ogłasza: Cesarz zamianował radcę sądu kraj. w Krakowie Dra Wilhelma Grodyńskiego radcą sądu wyższ. kraj. tamże. Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego Emila Grölego z Żabna do Wieliczki i nadał sędziemu w Przeworsku Dr Eugen. Podobińskiemu posadę w okręgu krakowskiego wyższego sądu kraj. oraz zamianował sędziami auskultantów: Bolesława Gumińskiego dla Dobczyc, Wilhelma Dudka dla Radomyśla Wielkiego, Ernesta Marschalkę dla Puchowa i Dra Józefa Bossowskiego dla okręgu krak. wyższ. sądu kraj.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie

Środa. „Kupiec wenecki" (występ R. Żelazowskiego).
Czwartek. „Baladyna" (występ Romana Żelazowskiego).
Piątek. „Król".

Z hygieny.

Jak powinniśmy spać? Mniej więcej około trzecią część życia przepędza człowiek we śnie. W ciągu 60 lat swego pobytu ziemskiego przepędza człowiek na spaniu — licząc dziennie siedm godzin snu — przeszło 150,000 godzin czyli 17 lat i 182 dni. A jednak jak mało ludzi wie, jak spać należy! Zdania w tym kierunku są bardzo podzielone. Jedni śpią na prawym lub lewym boku, z głową wysoko na poduszkach wzniesionych, w silnie ogrzanym pokoju. Inni znów przyzwyczaili się spać twarzą do poduszki zwróceni, lub „na wznak", przy otwartych oknach. Są nawet tacy, którzy twierdzą, że wpływ na sen wywiera nawet położenie sypialni względem stron świata. I tak dodatnio ma działać na sen położenie do południa lub północy, ujemnie położenie ku wschodowi lub zachodowi.

Sprzeczność poglądów na tę tak ważną funkcyę fizyologiczną spowodowała paryski „Matin" do wystosowania pytania do znakomitych uczonych, lekarzy, fizyologów i hygienistów, jak właściwie powinno się spać, jeśli sen ma w istocie spełnić swe zadanie, t. j. przynieść organizmowi wypoczynek i pokrzepienie.

Lekarz generalny francuskiej armii Delorme odpowiedział: „W jaki sposób się spi, jest to rzecz zupełnie obojętna; główną rzeczą przedewszystkiem jest, by spać. Dla zdrowego człowieka uważam za normalną pozycyę „na wznak". Przy tem okno powinno być otwarte, o ile możności w drugim pokoju. Przeciętnie wystarcza sen siedmio-godzinny.

Profesor Landouzy, dziekan paryskiego fakultetu medycznego nie wypowiada się stanowczo. „Jest to rzeczą zupełnie obojętną — mówi on — czy się spi na prawym albo lewym boku. Każdy spi, jak mu jest najwygodniej. Jeśli chce się spać dobrze, nie należy zmieniać swych przyzwyczajeń. Ja osobiście jestem zdania, że należy spać na prawym boku".

Profesor Letule oświadcza się za spaniem na prawym boku. „Po jedzeniu bezpośrednio — pisze on — trawienie jest zawsze nieco utrudnione nawet u zupełnie zdrowego człowieka. Kładąc się zatem, zanim ukończy się czynność trawienia, na lewym boku, powoduje się nacisk jelita na pełny jeszcze żołądek, co znów sprowadza ucisk serca. To jest główną przyczyną niespokojnego i ciężkiego snu. Gdy się wówczas obróci z lewego boku na prawy, sen natychmiast się polepsza. Należy zatem bacznie przestrzegać, zwłaszcza u dzieci, spania na prawym boku. Czy okno ma być zamknięte, czy nie, uważam to za rzecz dość obojętną; zależy to zresztą od wielkości pokoju".

Profesor Debove rozkłada swą odpowiedź na dwa punkta: 1) Spi się „na wznak" lub na prawym boku. 2) Pozostawia się okno w drugim pokoju do połowy lub zupełnie otwarte, ale w ten sposób, by żadnego przeciągu nie było. Jeśli się dobrze okryje, może okno nawet w zimie być otwarte przy niezbyt niskiej temperaturze. Aby ustawienie lub kierunek łóżka mogło mieć jakikolwiek wpływ na sen, w to prof. Debove nie wierzy.

Profesor Huchard, specyalista chorób sercowych, sądzi, że jest rzeczą obojętną, na którym boku się leży. Oświadcza się on raczej za spaniem w położeniu „na wznak". Dzieci natomiast powinny bezwarunkowo spać tylko na lewym lub prawym boku.

Przytaczając powyższe opinie znakomitości ze świata lekarskiego, widzimy, że są one pomiędzy sobą dość sprzeczne. W każdym razie zdaje się nie ulegać wątpliwości, że w kwestyi pozycyi podczas spania rozstrzygać powinny przyzwyczajenie i właściwości indywidualne. Na ogół położenie na prawym boku uchodzi za najodpowiedniejsze.

Kronika literacko-artystyczna.

O autorze „Kościuszki pod Racławicami". W. L. Anczyca wydała Macierz Polska książeczkę pióra prof. Jana Magiery. Omówił w niej autor przystępnie wszystkie ważniejsze utwory dramaturga ludowego, ale oprócz tego oświetlił tę postać jako typowego pracownika na polu narodowem i oświatowem, a równocześnie jako wzór niezłomnej wytrwałości i rządności dla potomstwa odradzającej się Polski. Wobec zbliżającego się obchodu ku czci Anczyca, publikacya Macierzy, przeznaczona dla warstw najszerszych, wychodzi bardzo w porę. Liczy książeczka stron druku 71, cena jej 40 hal.

„Świat Słowiański" zeszyt na maj opuścił prasę i zawiera: „Po zatargu" przez K. J. K.; „List otwarty do hr. Leona Tołstoja w Jasnej Polanie" przez Polkę; „Niemcy a Słowiańszczyzna" (referat Towarzystwa literackiego i politycznego im. Aksakowa w Moskwie na petersburski zjazd rosyjskich stowarzyszeń słowianofilskich podpisany przez Mikołaja Aksakowa i Sergiusza Szarapowa); „Wojna dyplomatów (spór austro-serbski)" przez Dra Zygmunta Stefańskiego; Głos angielski o Słowakach. Przegląd prasy słowiańskiej obejmuje wyciągi z prasy ruskiej, rosyjskiej, czeskiej, słowackiej, słoweńskiej i chorwackiej. Kronika pomieszcza wspomnienie pośmiertne o ś. p. Konstantym Wołodkowiczu, założycielu „Świata Słowiańskiego" oraz artykuł: „Sprzedaż Kongresówki Prusom".

Z Rady państwa.

Wiedeń. W Izbie posłów minister handlu przedłożył projekty ustaw w sprawie handlu domokrążnego i w sprawie żeglugi dalmatyńsko-albańskiej.

Poseł Zamorski zgłosił wniosek w sprawie podniesienia gospodarstwa leśnego w Galicyi.

Nastąpił dalszy ciąg dyskusyi nad nagłym wnioskiem Richtera w sprawie stosunków co do uprawy buraków. Poseł Richter w dalszym ciągu wygłasza swą mowę, przerwaną na ostatniem posiedzeniu, dla uzasadnienia wniosku.

Przy dalszych obradach nad wnioskiem nagłym w sprawie ustanowienia Komisyi dla zbadania stosunków włościan, uprawiających buraki, pos. Richter i Bergmann szczegółowo omawiali konflikt między włościanami uprawiającymi buraki, a fabrykantami cukru, który to konflikt do tego stopnia się zaostrzył, że zorganizowani uprawiający buraki, zdecydowali się w tym roku wogóle buraków cukrowych nie uprawiać.

Minister rolnictwa Braf broni stanowiska rządu wobec podniesionych zarzutów, wykazując, że rząd podejmował akcyę pośredniczącą między uprawiającymi buraki, a rafineriami cukru i to w niektórych wypadkach z pozytywnym rezultatem. W końcu oświadczył, że rząd z sympatyą odnosi się do wniosku nagłego i powitałby z radością, gdyby znaleziono podstawy do położenia kresu tej smutnej waśni.

Wiedeń. Poseł Eug. Lewicki zgłosił nagły wniosek, wzywający rząd, aby celem ulżenia nędzy z powodu klęsk elementarnych, zażądał nadzwyczajnych kredytów. Wniosek odesłano do komisyi zapomogowej z poleceniem jak najszybszego załatwienia i przedstawienia Izbie ustnego referatu.

Kanał Dunaj-Odra-Wisła.

Wiedeń. (Tel. wł.) Dziś odbyła się konferencya prezesa Koła polskiego, posła Głąbińskiego, z prezydentem ministrów br. Bienerthem i ministrem handlu Dr. Weisskirchnerem w sprawie rozpoczęcia natychmiast robót przy kanale Dunaj-Odra-Wisła. Poseł Stapiński domagał się stanowczo, aby **równocześnie rozpoczęto roboty kanałowe i pod Krakowem i aby rząd dał gwarancyę, że w budowie nie nastąpi żadna zwłoka.**

Koło polskie.

Wiedeń. (Tel. wł.). Dziś o godz. 6 wieczór odbędzie się posiedzenie Koła polskiego.

Katastrofa kolejowa.

(Telegramy „Głosu Narodu" z 11 maja).

Wiedeń. (Tel. wł.) Niedaleko stacyi kolejowej Marburga **nastąpiło nieszczęśliwe zderzenie się pociągu osobowego tryesteńskiego, wychodzącego o godz. 4½ po południu, z pociągiem pospiesznym wychodzącym z Wiednia o godz. 8·5 wieczór. Jedna lokomotywa zupełnie zniszczona. Od płomienia strzaskanej lokomotywy zajęły się dwa wagony, przepełnione śpiącymi pasażerami. Z pomiędzy tych tylko część zdołała się uratować. Większa część poniosła śmierć na miejscu, wielu jest ciężko rannych. Wskutek zderzenia zapanowała w całym pociągu straszna panika. Pasażerowie wyskakiwali na tor w negliżu, niektórzy brocząc krwią. Ponieważ podczas katastrofy uległy zniszczeniu przewody telegraficzne, brak jest dotychczas bliższych wiadomości o przebiegu katastrofy.**

Marburg. O godz. 2 w nocy na stacyi Poessnitz najechał pociąg pospieszny na pociąg osobowy Nr. 37. 1 osoba (?) zabita, kilka lekko rannych. Szkoda w materyale znaczna. 2 wagony zdruzgotane, 2 wagony pociągu pospiesznego stanęły w płomieniach. Lokomotywa pociągu posp. silnie uszkodzona.

Sprawy austro-węgierskie.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 Maja.)

Ustąpienie bar. Buriana.

Wiedeń. (Tel. wł.) »N. W. Journal« donosi z dobrze poinformowanego źródła, że bar, **Burian ustąpi jeszcze w bieżącym tygodniu,** gdyby na posiedzeniu komisyi aneksyjnej został przyjęty wniosek posła Redlicha, wzywający rząd do niedopuszczenia na giełdę wiedeńską akcyi węgierskiego banku agrarnego dla Bośni i Hercegowiny.

(Od siebie dodajemy, że wiadomość powyższa jest potwierdzeniem naszego wczorajszego telegramu w tej kwestyi).

Stopa procentowa Banku austr.-węgr.

Wiedeń. (Tel. wł.) Depesze z Budapesztu donoszą, że na odbytem tutaj posiedzeniu Rady generalnej Banku austro-węgierskiego, **postanowiono nie podwyższać stopy procentowej od dyskontu wekslowego,** która zatem nadal będzie wynosiła 4% od sta.

Przesilenie węgierskie.

Budapeszt. (Tel. wł.) W kołach politycznych zapewniają, że Juliusz hr. Andrassy, obecny minister spraw wewnętrznych, otrzyma od monarchy misyę utworzenia nowego gabinetu. Gdyby mu ta misya się nie udała, powoła cesarz kogo innego do utworzenia gabinetu, za powtórnem przybyciem do Budapesztu, co ma nastąpić pod koniec czerwca b. r.

Z Rosyi.

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 Maja.)

Przesilenie w Rosyi.

Petersburg. Dzienniki oznaczają stanowisko Stołypina jako trudne. Stołypin wczoraj objawiał usilny zamiar podania się do dymisyi. W kołach konserwatywnych Dumy twierdzą, że wbrew życzeniu monarchy nie może dymisyonować. Tego samego zdania jest »Now. Wremja«. Rozstrzygnięcie jest niebawem oczekiwano.

Dymisya Stołypina.

Berlin. (Tel. wł.). »Local Anzeiger« przynosi z Petersburga wiadomość, że car nie zatwierdził budżetu generalnego sztabu marynarki. Kiedy sekretarz Rady min. Markow przeglądał przedłożone carowi ustawy, znalazł na marginesie własnoręcznie napisane słowa cara: »Nie potwierdzam«.

Z powodu przesilenia panuje w kołach politycznych w Petersburgu olbrzymie wzburzenie. **Stanowisko cara uważają tutaj jako zwycięstwo prawicy. Następcą Stołypina ma zostać Goremykin.** Obiegają również pogłoski, że wielkie szanse objęcia spadku po Stołypinie ma także hr. Witte, który podobno zawarł kompromis z prawicą.

(Patrz reskrypt cara. Przyp. Red.).

Reskrypt cara do Stołypina.

Petersburg. (Tel. ag. pet.) W reskrypcie cara do prezydenta ministrów Stołypina — jest powiedziane: Ponieważ nie mogę sankcyonować projektu ustawy o etacie sztabu generalnego marynarki, polecam panu, abyś w porozumieniu z ministrami wojny i marynarki w przeciągu miesiąca, w granicach wskazanych przez ustawę zasadniczą, wypracował reguły, jakie prawne kwestye, dotyczące ministerstwa wojny i marynarki, podlegają memu bezpośredniemu rozstrzygnięciu w myśl art. 96 rzeczonej ustawy i jakie mają być przedkładane do mojej sankcyi. Reguły mają mi być przedłożone na radzie ministrów a po sankcyonowaniu bezwarunkowo przestrzegane. Cała czynność rady ministrów zasługuje na me pełne uznanie a zmierzając do umocnienia porządku państwowego, daje mi rękojmię, że i to polecenie będzie skutecznie wykonane zgodnie z danymi przezemnie stosunkami. Zawsze panu życzliwy — Mikołaj.

Polemika o Polaków.

Petersburg. »Now. Wr.« w artykule wstępnym polemizuje z prasą czeską, a szczególniej z gazetą »Narodni listy«. które w artykule „Po roce« („Po roku"), zsumowały rozwój akcyi słowiańskiej. »Now. Wr." zarzuca prasie czeskiej, że stanęła po stronie Polaków i twierdzi, że oddzielenie Ziemi Chełmskiej nie można utożsamiać z kwestyą Bośni i Hercegowiny. Oddzielenie Chełmszczyzny dokonywane jest w interesach Polski, (!) która otrzyma samorząd. Rząd chce tylko odgrodzić swoich Rosyan, aby uchronić ich od polonizacyi. Projekt zmiany wyborów do Rady państwa jest także sprawiedliwy (!!). Nawet prawa z d. 16-go czerwca nie można porównywać z liczebną niesprawiedliwością (!) reprezentacyi »Rosyan« galicyjskich w parlamencie wiedeńskim. »Now. Wr.« zaznacza, iż dr. Kramarz współdziałał z bar. Aehrenthalem w kwestyi bośniackiej. R. Dmowski milczał wtedy w Dumie, choć jednem słowem (!) mógł zachwiać wszystkie rachuby austryackie. Polacy zdolni są poprowadzić Habsburgów, a nawet Hohenzellernów do Kijowa, jak poprowadzili Wazę do Moskwy. Rosyanie nie mogą pogodzić się z polityką polsko-jezuicką (!), nie mogą oni tolerować eksperymentów jezuickich nietylko w ziemi Chełmskiej, lecz i w Rusi podkarpackiej. (ho, ho!) Rosyanie będą sami (!) prowadzili akcyę słowiańską.

Telegramy

(Telegramy „Głosu Narodu" z dnia 11 Maja.)

Podróż Namiestnika.

Tarnobrzeg. Namiestnik Dr. Bobrzyński przybył tu w poniedziałek rano w towarzystwie radcy budown. i kierownika regulacyi Wisły Regieca i wprost z dworca kolejowego udał się w towarzystwie kierownika starostwa Rydla oraz starsz. inż. Bochniaka i Heina do okolic dotkniętych klęską powodzi. Namiestnik zwiedził szczegółowo zalane obszary w Jamnicy i Kotowej Woli. Dokładne zwiedzenie terenu powodzi wymagało kilkakrotnego przeprawienia się przez wodę na czółnach i wozach włościańskich. O godz. 1 w poł. namiestnik powrócił do Tarnobrzegu, a po zabawieniu chwili w biurach starostwa udał się Wisłą na statku parowym do ujścia Sanu. Tutaj zwiedził zalane gminy Wrzawy, Dąbrowę, Łapiszów, Gorzałkowicze, Gorzyce, Zaleszany i inne, wypytując szczegółowo licznie zgromadzonych włościan o rozmiary klęski i potrzebnej pomocy. Ludność wszędzie składała namiestnikowi gorące podziękowanie za osobiste przybycie do gmin dotkniętych klęską i prosiła o zapomogi. Namiestnik polecił staroście Rydlowi dokładne zbadanie szkód, celem uzyskania podstaw do ewentualnej pomocy u rządu i pozostawił zasiłek pieniężny na pierwszą niezbędną akcyę ratunkową. Namiestnik stwierdził, że przez wylew rzeki Łęgu i dopływów plony tegoroczne uległy zniszczeniu w pow. tarnobrzeskim na obszarze 26.000 morgów. Żegnany owacyjnie przez mieszkańców powiatu, namiestnik wyjechał wieczorem z Tarnobrzega do dalszych powiatów, nawiedzonych klęską powodzi.

Giełda.

Wiedeń. (Tel. wł.) Na dzisiejszej giełdzie przedpołudniowej panowała silniejsza tendencya pod wpływem wiadomości o pomyślniejszym zwrocie w przesileniu węgierskiem.

Cesarz Wilhelm w Czechach.

Praga. (Tel. wł.). »Deń« donosi, że cesarz Wilhelm, wracając z Wiednia, zatrzyma się w Czechach i złoży wizytę następcy tronu arc. Franciszkowi Ferdynandowi.

Wiedeń. (Tel. wł.) „N. Fr. Pr." zaprzecza wiadomości podanej przez dziennik praski „Deń", jakoby cesarz Wilhelm miał zamiar zatrzymać się w Czechach. Program podróży niemieckiej pary cesarskiej nie obejmuje bowiem wycieczki do zamku arc. Franciszka Ferdynanda Konopiszt. Oboje cesarstwo odjadą z Wiednia o g. 3 popoł. wprost do Karlsruhe.

Burhan eddin redivivus.

Wiedeń. (Tel. wł.). Do tutejszej ambasady tureckiej nadeszła wieść, że Burhan eddin z upoważnienia Abdul-Hamida podjął w jednym z banków angielskich pół miliona funtów tureckich. Przebywa on obecnie w Małej Azyi, gdzie **skupił wokoło siebie 50,000 regularnego wojska, z którem gotuje się do pochodu na Konstantynopol przeciwko Młodoturkom.**

Powstanie Albańczyków.

Berlin. (Tel. wł.) „Berl. Tageblatt" donosi z Salonik, że w **Skoplje wybuchło powstanie Albańczyków**, które tak wielkie przybrało rozmiary, że okazała się potrzeba użycia artyleryi.

Salonika. (Tel. wł.) Działalność Albańczyków we Walonie do tego stopnia się zaostrzyła, że konieczną jest wysyłka dalszych wojsk. Również sytuacya w Albanii górnej z powodu stanowiska ludności jest krytyczniejszą i wymaga wojskowych zarządzeń. Komitet młodoturecki wzywa Albańczyków, by wysłali wpływowych delegatów, z którymi by można sporne kwestye po bratersku omówić i załagodzić.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor
Maryan Dąbrowski

Dyrekcya c. k. kolei państwowych w Krakowie.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1-go maja 1909 (według czasu średnio-europejskiego).

Odjazd z Krakowa, Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.10 w nocy, poc. osob. Nr. 11, z Krakowa
12.20 w nocy, poc. os. Nr. 11 z Podgórza-Płasz.
do Podwołoczysk. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Dębicy do Tarnobrzegu przez Rozwadów w kier. Przeworska i Nadbrzezia, oraz przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Sambora i Stryja we Lwowie do Rawy ruskiej, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwań pustych, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

3.08 w nocy, poc. posp. Nr. 7 z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia i przez Rozwadów w kierunku Przeworska, w Jarosławiu do Sokala; w Przemyślu do Sambora i Stryja, we Lwowie do Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora.

4.30 rano, poc. osob. Nr. 31 z Krakowa
4.44 r. osob. Nr. 1082 z Podgórza-Płaszowa
4.50 „ „ „ „ „ Miasta
do Oświęcima przez Podgórze-Płaszów-Skawinę, połączenia: w Spytkowicach do Wadowic, Alwernji i Sierszy Wodnej; w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

6.33 rano, poc. posp. Nr. 3, z Krakowa,
6.50 „ „ „ Nr. 3, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, stąd do Jasła, po Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła ztąd do Nowego Zagórza i Chyrowa, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Bełzca i Sokala, w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Potutorów, Iwania Pustego, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa, w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

7.15 rano poc. posp. sez. 101 z Krakowa
7.27 rano poc. posp. sez. 1002 z Podg. Pł.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie, z wozami I., II, i III. klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego.

8.00 rano poc. osob. Nr. 15, z Krakowa
8.09 „ „ „ Nr. 15 z Podgórza-Pł.
do Lwowa i Podwołoczysk. połączenia: w Tarnowie do Szczucina; w Dębicy do Tarnobrzegu, Nadbrzezia, i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Przemyślu do Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stryja, Stanisławowa, Rawy ruskiej, Jaworowa; w Krasnem do Brodów; w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

8.30 rano poc. mięsz. Nr. 411 z Krakowa
8.46 „ „ „ Nr. 411 z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

8.40 rano poc. osob Nr. 6211, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

9.02 rano poc. osob. Nr. 41, z Krakowa
9.17 r. poc. osob. Nr. 1012, z Podgórza-Płasz.
9.24 „ „ „ Nr. 1012, „ Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza. Połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Suchej do Żywca i do Zwardonia; w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc i Budapesztu, w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Stanisławowa i Ławocznego. Od 1 maja do 14 czerwca i od 1 października do 30 kwietnia z Krakowa do Zakopanego wóz wprost przechodzący I i II klasy.

10.30 rano. poc. os. sez. Nr. 43, z Krakowa
10.43 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. Pł.
10.48 rano poc. os. sez. Nr. 1014 Podg. m.
do Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, przechodzącymi wprost z Krakowa do Zaknyanego i Rabki. Połączenia w Suchej do Żywca i Zwardonia.

11.00 przed poł. poc. osob Nr. 13, z Krakowa
11.12 „ „ „ „ Nr. 13 z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza, Orłowa, Koszyc i Budapesztu; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja, w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, i Sambora, Stryja i Nowego Zagórza, we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Tarnopolu do Potutor, Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec, Zbaraża, w Borkach wielkich do Grzymałowa.

1.15 po poł., osob. Nr. 33, z Krakowa
1.30 „ „ „ Nr. 1034, z Podgórza-Pł.
1.38 „ „ „ Nr. 1034, „ Miasta
do Suchy i Oświęcima, przez Podgórze-Płaszów-Skawinę; połączenia: w Kalwaryi do Wadowic i Bielska, w Oświęcimiu do Wiednia i Wrocławia.

1.30 po poł. mięsz. Nr. 461, z Krakowa
1.43 „ „ „ Nr. 461, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

1.45 po poł., osob. Nr. 6213, z Krakowa do Kocmyrzowa i Mogiły.

2.53 po poł., pospieszny Nr. 5. z Krakowa do Lwowa. Połączenia: w Tarnowie do Szczucina Stróż, stąd do Jasła i do Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września włącznie także do Orłowa; w Dębicy do Tarnobrzega i przez Rozwadów w kierunku Przeworska; w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, Chyrowa i Stryja; w Przeworsku do Dynowa, w Jarosławiu do Sokala, w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja i Nowego Zagórza; we Lwowie do Stanisławowa, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora.

3.05 po poł., osobowy, Nr. 25, z Krakowa,
3.13 po poł., osob. Nr. 25, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa. Połączenia w Tarnowie do Szczucina, Stróż, stąd do Jasła i Nowego Sącza, a od 15 czerwca do 30 września także do Orłowa

3.45 po poł. poc. os. sez. Nr. 49 z Krakowa
3.57 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. Pł.
4.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 1020 Podg. miast.
do Zakopanego i Rabki kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Krakowa do Zakopanego i Rabki.

6.10 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Krakowa,
6.21 wiecz. osobowy, Nr. 27, z Podgórza-Pł.
do Tarnowa; połączenie w Tarnowie do Stróż, Nowego Sącza i Jasła.

7.40 wiecz. mięszany, Nr. 463, z Krakowa
7.51 wiecz. mięsz. Nr. 463, z Podgórza-Pł.
do Wieliczki.

7.50 wiecz. osobowy Nr. 6215 z Krakowa do Kocmyrzowa.

8.00 wiecz. osobowy, Nr. 45, z Krakowa
8.18 wiecz., osob, Nr. 1016, z Podgórza-Pł.
8.20 wiecz., osob. Nr. 1016, z Podgórza Miasta
na linię transwersalną przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą do Nowego Zagórza; połączenia: w Skawinie do Oświęcimia a stamtąd do Wiednia i Wrocławia; w Kalwaryi do Wadowic; w Suchy do Żywca; w Zagórzanach do Gorlic, w Nowym Zagórzu do Chyrowa, Przemyśla, Sambora, Sianek, Borysławia, Stryja, Lwowa, Tarnopola, Stanisławowa i Ławocznego.

8.38 wiecz. pospieszny Nr. 1, z Krakowa. do Ickan, Bukaresztu, Konstancyi, a stąd okrętem we czwartki i niedziele do Konstantynopola. Połączenie w Przemyślu do Chyrowa, Sambora, Stryja Nowego Zagórza.

9.00 wieczór osobowy, Nr. 17, z Krakowa
9.10 wiecz. osob. Nr. 17, z Podgórza-Pł.
do Podwołoczysk i Ickan. Połączenie w Bierzanowie do Wieliczki; we Lwowie do Jaworowa Rawy ruskiej, Stanisławowa, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Krasnem do Brodów, w Tarnopolu do Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Borkach wielkich do Grzymałowa w Podwołoczyskach do Kijowa i Odessy.

10.30 wiecz. osob. Nr. 19, z Krakowa
10.39 wiecz. osob. Nr. 19, z Podgórza Pł.
do Lwowa Połączenia: w Bierzanowie do Wieliczki, w Rzeszowie do Jasła, a stąd do Nowego Zagórza, i Chyrowa; w Przeworsku do Dymowa i w Kierunku Rozwadowa. w Przemyślu do Chyrowa i Nowego Zagórza. We Lwowie do Stanisławowa, Jaworowa, Nowego Zagórza, Sianek, Sambora i Stryja.

11.10 w nocy, osob. Nr. 413, z Krakowa.
11.20 „ „ Nr. 413, z Podgórza-Pł
do Wieliczki.

11.52 w nocy osob. Nr 47, z Krakowa.
12.04 „ „ Nr. 1022. z Podgórza-Pł.
12.09 „ „ Nr. 1022, z Podg. Miasta
do Nowego Sącza przez Podgórze-Płaszów, Skawinę, Suchą. Połączenia: w Skawinie do Oświęcima, a stamtąd do Wiednia; w Suchy do Żywca i Zwardonia, w Chabówce do Zakopanego i Suchahory, w Nowym Sączu do Orłowa, Koszyc, Budapesztu i Stróż. Z Krakowa do Zakopanego kursują wozy wprost przechodzące.

Przyjazd do Krakowa, do Podgórza Płaszowa i Podgórza Miasta:

12.50 w nocy, posp. Nr. 8, do Krakowa ze Lwowa, tamże połączenie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Stryja, Sambora, Nowego Zagórza i Posady chyrowskiej.

3.23 rano, osob. Nr. 12, do Podgórza-Pł.
3.35 rano, osob. Nr. 12, do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Borkach wielkich z Grzymałowa, w Tarnopolu ze Zbaraża, Kopyczyniec, Czortkowa. Husiatyna, Iwania Pustego i Potutor w Krasnem od Brodów: we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stanisławowa i Stryja; w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Posady chyrow.; w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów; w Tarnowie od Jasła, Orłowa, Koszyc i Budapesztu.

4.57 rano, osob. Nr. 20, do Podgórza-Pł.
5.10 rano, osob. Nr. 20, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenie: w Przemyślu; od Nowego Zagórza i Chyrowa; w Przeworsku od Rozwadowa.

5.45 rano, osob. Nr. 1017, do Podgórza Miasta
5.52 rano, osob., Nr. 43 do Podgórza-Płasz.
6.07 rano, osob. Nr. 48, do Krakowa
z linii transwersalnej, od Nowego Zagórza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów. Połączenia w Jaśle, od Rzeszowa, w Zagórzanach od Gorlic, w Nowym Sączu od Orłowa, w Chabówce (od 15 maja do 30 września) ze Zakopanego.

6.41 rano, posp. Nr. 2, do Podgórza-Płasz.
6.48 rano, posp. Nr. 2, do Krakowa
Z Ickan. Połączenia w środy i niedziele przez Konstancyę z Konstantynopola (okrętem do Konstancyi) codzień od Bukaresztu, we Lwowie od Stryja, Wołków, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza i Chyrowa.

7.18 rano, osob. Nr. 412 do Podgórza-Pł.
7.28 rano osob. Nr. 412, do Krakowa
z Wieliczki.

7.40 rano osob. Nr. 6212, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

7.38 rano, osob. Nr. 1033, do Podgórza Miasta
7.45 rano, osob. Nr. 1033. do Podgórza-Pł.
7.53 rano osob Nr. 32, do Krakowa
z Oświęcima. Połączenia w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia, w Spytkowicach od Wadowic; w Skawinie od Żywca i Suchy.

8.15 rano, poc osob. Nr. 118 do Podgórza Pł.
8.25 rano, poc. osob. Nr. 118 do Krakowa
z Tarnowa. Połączenia: w Tarnowie od Nowego Sącza. Jasła i Stróż

8.34 rano, osob. Nr. 18, do Podgórza-Pł,
8.45 rano, osob. Nr. 18, do Krakowa,
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy; w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Iwania pustego, Husiatyna, Czortkowa, Kopyczyniec i Zbaraża; w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż i Jasła.

10.28 rano, miesz. Nr. 1061, do Podgórza Mias.
10.35 rano, miesz. Nr. 1061 do Płaszowa.
z Oświęcimia. Połączenia: w Oświęcimiu od Wiednia i Wrocławia; w Podgórzu-Płaszowie do Krakowa.

11.22 rano miesz. Nr. 462, do Podgórza-Pł.
11.35 rano miesz. Nr. 462, do Krakowa
z Wieliczki; połączenie w Podgórzu-Płaszowie od Oświęcima i Skawiny.

1.00 popoł. osob. Nr. 6214, do Krakowa z Kocmyrzowa i Mogiły.

1.01 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Podg. Pł
1.12 po poł. poc. os. sez. Nr. 114 do Krakowa
Kursuje z Tarnowa w niedzielę, czwartki i święta. Połączenie w Tarnowie z Nowego Sącza, Stróż, Jasła i Szczucina.

1.16 popoł. osob. Nr. 14, do Podgórza-Pł.
1.27 popoł. osob. Nr. 14, do Krakowa
ze Lwowa. Połączenia: w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora i Chyrowa; w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Dymowa, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska, przez Rozwadów i od Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Jasła, i Szczucina.

1.47 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. m.
1.52 po poł. poc. os. sez. Nr. 1013 do Podg. Pł.
2.04 po poł. poc. os. sez. Nr. 44 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy, kursującymi wprost z Zakopanego i Rabki do Krakowa. Połączenie w Suchej od Zwardonia i Żywca.

2.24 popoł. posp. Nr. 6, do Krakowa. ze Lwowa. Połączenia; we Lwowie od Jaworowe, Rawy ruskiej, Nowego Zagórza, Sambora, Stryja, i Stanisławowa, w Przemyślu od Chyrowa, Sambora i Stryja; w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia.

3.19 popoł. osob. Nr. 414 do Podgórza-Pł.
3.30 „ „ Nr. 414 do Krakowa.
z Wieliczki.

4.22 popoł osob. Nr. 1011 do Podgórza miasta
4.30 „ „ Nr. 1011, do Podgórza-Pł.
4.45 „ „ Nr. 42, do Krakowa
z linii transwersalnej od Nowego Zagórza. przez Suchą, Skawinę. Podgórze-Płaszów. Połączenia: w Nowym Zagórzu od Stryja, Ławocznego, Stanisławowa, Tarnopola i Lwowa, Borysławia; w w Jaśle od Rzeszowa; w Zagórzanach z Gorlic, w Sączu od Orłowa; w Chabówce od Zakopanego; w Suchej od Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. W Skawinie z Oświęcimia i Wiednia. Z Zakopanego do Krakowa wprost przechodzący wóz I i II klasy.

5.50 wieczór poc. os. Nr. 116 do Podgórza Pł.
6.00 wieczór poc. os. Nr. 116 do Krakowa
Z Tarnowa. Połączenie w Tarnowie od Nowego Sącza; Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina, a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu, Koszyc i Orłowa.

6.12 wiecz. osob. Nr. 16, do Podgórza-Pł.
6.22 „ „ Nr. 16 do Krakowa
z Podwołoczysk i Ickan. Połączenia: w Podwołoczyskach od Kijowa i Odessy, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Jaworowa, Rawy ruskiej, Stryja, Nowego Zagórza i Sambora, w Przemyślu od Nowego Zagórza, Stryja, Sambora, Chyrowa, w Jarosławiu od Sokala, w Przeworsku od Rozwadowa i Nadbrzezia; w Tarnowie od Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże, i Szczucina a od 15 czerwca do 30 września od Budapesztu. Koszyc i Orłowa. w Bieżanowie z Wieliczki.

6.35 w. poc. osob. Nr. 464 do Podgórza-Pł.
6.50 w. „ „ Nr. „ do Krakowa.
z Wieliczki.

7.10 wiecz. poc. osob. Nr. 6216 do Krakowa z Kocmyrzowa.

7.59 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 1001 do Podg. Pł.
8.10 wiecz. pospiesz. sez. Nr. 102 do Krakowa
Z Zakopanego i Rabki, kursuje od 15 czerwca do 30 września włącznie z wozami I II i III klasy wprost przechodzącymi z Zakopanego do Krakowa.

8.55 wiecz. poc. os. Nr. 1035 do Podgórza m.
9.00 „ „ „ Nr. 1035 do Podgórza-Pł.
9.12 „ „ „ Nr. 34 do Krakowa
z Oświęcima ma połączenie w Oświęcimie od Wiednia i Wrocławia; w Spytkowicach od Sierszy Wodnej, Alwerni i Wadowic.

9.29 wiecz. poc. posp. Nr. 4 do Podgórza-Pł.
9.36 „ „ „ Nr. 4 do Krakowa
z Podwołoczysk i z Ickan. Połączenia w Podwołoczyskach od Kijowa i Odesy. w Borkach wielkich od Grzymałowa, w Tarnopolu od Potutor, Husiatyna, Czortkowa i Kopyczyniec, w Krasnem od Brodów, we Lwowie od Rawy Ruskiej, Stryja, Wołkowa, Nowego Zagórza, Sianek i Sambora, w Przemyślu od Stryja, Sambora i Posady chyrow. w Jarosławiu od Bełzca i Sokala. w Przeworsku od Dynowa, Nadbrzezia, Rozwadowa i Tarnobrzegu, w Rzeszowie od Jasła; w Dębicy od Przeworska przez Rozwadów, od Nadbrzezia i Tarnobrzegu; w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Nowego Sącza, Stróż, Nowego Zagórza, Jasła przez Stróże i Szczucina.

10.31 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Podgórza-Pł
10.40 wiecz. poc. osob. Nr. 24 do Krakowa.
z Rzeszowa, połączenia: w Rzeszowie od Jasła w Dębicy od Rozwadowa, Nadbrzezia i Tarnobrzega w Tarnowie od Budapesztu, Koszyc, Orłowa; Nowego Sącza Stróż, Nowego Zagórza i Jasła przez Stróże i Szczucina w Bierzanowie od Wieliczki.

10.41 wiecz. oso. Nr. 1021, do Podgórza Miasta
10.47 „ „ Nr. 1021 do Podgórza-Pł.
11.00 „ „ Nr. 46 do Krakowa.
z Nowego Sącza przez Suchą, Skawinę, Podgórze-Płaszów, Połączenia: w Nowym Sączu od Budapesztu, Koszyc Orłowa; w Chabówce od Zakopanego i Suchahory, w Suchej ze Zwardonia, w Kalwaryi od Bielska i Wadowic. Z Zakopanego do Krakowa. wprost przechodzący wóz I i II klasy.



Dobrą, praktyczną, tanią

W butelkach począwszy od 12 halerzy wszędzie do nabycia.

Znak ochronny

w użyciu jest prawdziwa **MAGGI**ego **przyprawa** z krzyżem w gwieździe.

gdyż kilka kropli dodanych przy doprawianiu, nadają słabym zupom, sosom, jarzynom, sałatom natychmiast niezwykle wydatny, silny, wyborny smak.

Zmiana firmy.

Największy skład przyborów i szat kościelnych

i artykułów dewocyjnych — poleca po najtańszych cenach:

Konstanty Witkowski Kordas

Przedtem — St. Przybylski

KRAKÓW, Rynek główny, Linia A-B L. 46G.

10.000 KORON NAGRODY

dla niemających zarostu i łysych



Porost brody i włosów na głowie istotnie w 8 dniach wywołuje prawdziwie duński „Balsam Mos". Starzy i młodzi mężczyźni i kobiety używają tylko „Balsamu Mos" do wywołania porostu brody, brwi i włosów, jest bowiem dowiedzioną rzeczą, że „Balsam Mos" jest jedynym środkiem nowoczesnej wiedzy, który w przeciągu 8 do 14 dni przez zaraz nie na cebulki włosów w ten sposób na nie wpływa, że włosy działaczaczynają róść. Ręczy się że środek ten nie jest szkodliwy.

Jeżeli to nie jest prawdą wypłacimy

10.000 Koron gotówką

każdemu gołowąsemu łysemu, lub rzadkie włosy mającemu, który Balsamu Mos przez sześć tygodni używał bezskutecznie.

Uwaga: Jesteśmy jedną firmą, która daje tego rodzaju poręczenie. Lekarskie opisy i polecenia. Przed naśladownictwami ostrzega się **usilnie**.

W sprawie prób z pańskim „Balsam Mos" mogę Panom donieść ze z tego balsamu jestem zupełnie zadowolony. Już po ośmiu dniach pojawił się wyraźny porost włosów, chociaż włosy były jasne i miękie, były one przecież bardzo mocne. Po 2 tygodniach przybrała broda powoli pierwotną barwę i dopiero wtenczas ujawniło się nadzwyczaj korzystny działanie Pańskiego balsamu. Dziękuję, łączę dla WP. wyrazy poważania J. C. Dr. Tver Kopenhaga.

Paczka Balsamu Mos 5 zlr. Opakowanie dyskr. Po otrzymaniu należytości lub za zaliczką. Pisać **do największego w świecie osobliwego handlu.**

Mos-Magasinet, Copenhagen K. 338 Danemark (Dania)

(Opłata kart koresp. 10 h. a listów 25 h.) 1589 1—1

Prześliczny obrazek

Bł. Klemensa Maryi Hofbauera (Dworzaczka)

Apostoła Warszawy którego uroczysta kanonizacya przypada 21 b. m. wydała

KSIĘGARNIA KATOLICKA

Dra WŁADYSŁAWA MIŁKOWSKIEGO

W KRAKOWIE, ul. św. Jana 6

(HOTEL SASKI). TELEFON Nr. 708.

Cena obrazka tego z modlitwami do św. Patrona wynosi 20 hal., cena tuzina 2 kor., zaś 100 sztuk 10 kor., 1000 sztuk 60 kor. Nadsyłający należność otrzymuje obrazki **franco.**

KAMIL BAUM

w TARNOWIE.

Skład papieru i drukarnia komercyalna

POLECA

1000 kopert z firmą kupiecką K. 4, urzędow. K. 5.

Znakomicie gumowane.

GŁÓWNA WYGRANA Frs. 300.000

Najbliższe ciągnienie 1 czerwca.

LOSY TURECKIE

Losy tureckie mają 6 ciągnień rocznie t. j. 1 lutego, 1 kwietnia, 1 czerwca, 1 sierpnia, 1 października, 1 grudnia a

Główna wygrana wynosi Frs. 600.000, 300.000,

oraz wielka liczba znaczniejszych ubocznych wygranych. Najmniejsza wygrana Frcs. 240, około K. 228. Do nabycia za gotówkę według kursu dzienn go, ewentualnie oferuję:

1 LOS TURECKI w 34 ratach miesięcznych po Kor. 7.—.

5 LOSÓW TURECKICH w 27¼ ratach miesięcznych po Kor. 40.—

Niepodzielne prawo gry natychmiast po złożeniu 1 raty wprost u mnie zapomocą przekazu pocztowego — następne bez opłaty portoryum czekami poczt. Kasy Oszczędnośc

EDWARD URBAN BRÜNN.

BANKHAUS, GROSSERPLATZ 23/25 (WE WŁASNYM DOMU).

Przyjmuje solidnych, stałych sprzedawców.

CENY NISKIE. WYSOKA PROWIZYA.

Z najwyższego polecenia Jego Ces. i król. Apostolskiej Mości.

XXXIX. c. k. Loterya państwowa.

na dobroczynne cele tej części państwa. Ta loterya pieniężna, jedyna w Austryi prawnie dozwolona, obejmuje 18,399 wygranych w gotówce, w łącznej kwocie 513.600 kor.

Główna wygrana wynosi: **200.000 Koron.**

Ciągnienie odbędzie się nieodwołalnie 17 Czerwca 1909.

Cena losu 4 Korony.

Losy są do nabycia w oddziele Loteryj państwowych w Wiedniu III. Vordere Zollamtstrase 7, w Kolekturach loteryjnych, trafikach, w urzędach podatk. poczt. telegr. i kolejowych, w kantorach wymiany i t. d. — Plany gry dla kupujących za darmo. Losy wysyła się wolne od opłaty pocztowej. 623

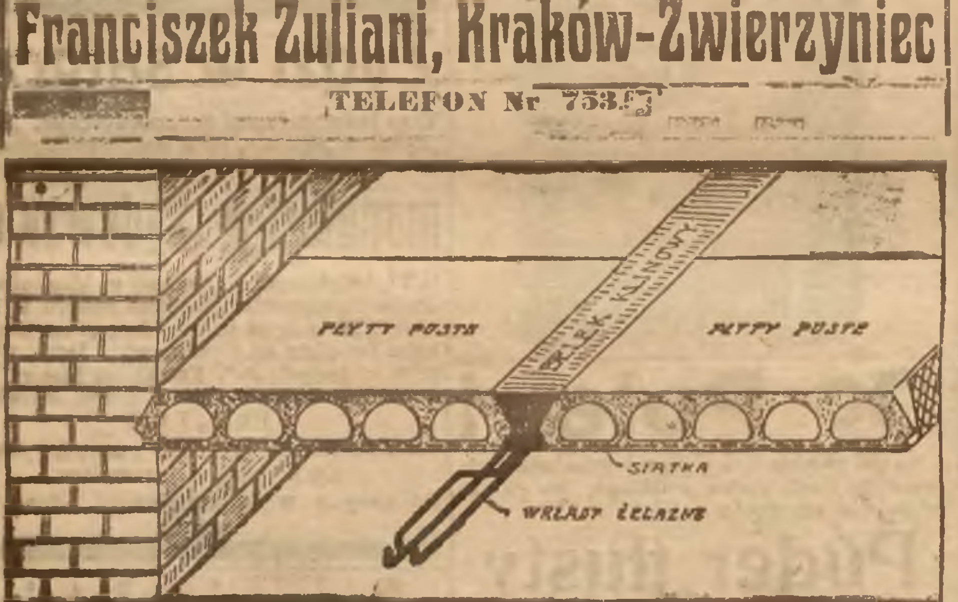
Z c. k. Dyrekcyi Loteryj (Oddział Loteryj państw.).

STROP ŻELAZNO-BETONOWY

patentu inżyniera KIEFERA

Franciszek Zuliani, Kraków-Zwierzyniec

TELEFON Nr. 753



Składa się z pustych płyt betonowych o wym. 30×100 cm. wzmocnionych siatką drucianą, złączonych belkami żelazno-betonowemi, niewidocznemi od spodu stropu.

Zalety tego systemu:

1. Wykonalny dla wszelkich rozpiętości bez podciągów.
2. Wielka wytrzymałość przy małej wysokości konstrukcyi,
3. Zupełnie ogniotrwały i nieprzepuszczający głosu,
4. Oszczędność na grubości i wysokości murów oraz rusztowaniu,
5. Najtańszy i najłatwiejszy w wykonaniu nawet w starych budynkach.

Posiadam również na składzie wszelkie wyroby betonowe, jako to: rury i rynny w różnych rozmiarach, kręgi studzienne, posadzki cementowe nadzwyczaj trwałe, w bardzo pięknych deseniach zastępujące w zupełności płytki kamionkowe, dyle betonowe, zastępujące dotychczasowe dyle gipsowe, posadzki kamienne Terazzo-granito, posadzki „Holzit", schody terazzowe na podmurowaniu i wolnowiszące, płyty chodnikowe i wszelkie w zakres wyrobów betonowych wchodzące artykuły.

Katalog, opis wykonania i kosztorysy na żądanie gratis.

Franciszek ZULIANI, Kraków-Zwierzyniec.

W 6 dniach do Ameryki



Przeprawa pasażerów do

Kanady, Argentyny i Brazylii.

Żądać pouczenia. — Korespondentka wystarczy.

Falck & Comp. Hamburg, Raboisen 30 g. n.

Korespondencya we wszystkich językach.

Mydło liliowe

ze znakiem Konika

Najłagodniejsze mydło na skórę, oraz przeciw piegom!

—— Wszędzie do nabycia. ——

Kanarki harceńskie

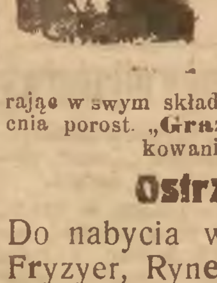
(rasy „Seiferta")



poleca własnego chowu, wyborne śpiewaki o najgłębszym fletowym, melodyjnym śpiewie sprzedaje według jakości śpiewu, po 8 K. 10 k., 12 kor., 16 kor. najlepsze śpiewaki po 20 kor. Przesyłam pocztą za zaliczką z poręczeniem wartości oraz nadejścia zdrowych. Samiczki zdatne do rozpłodu po 3 i 4 kor. za sztukę.

HODOWLA KANARKÓW HARCEŃSKICH

JAN SZUFA KRAKÓW, Stolarska 13.



Wąs ładny

porządnie trzymany, jest ozdobą mężczyzny.

Do tego celu służy płyn **„GRAZYA".**

Grazya jest środkiem nadającym zarostowi formę wedle życzenia. Nie jest tłuszczem, nie wala, ani plami, robi włos miękkim, a zawierając w swym składzie nowe środki, porost pobudzające, odżywia cebulki włosowe i wzmacnia porost. „**Grazya**" sprzedaje się jedynie we flaszkach w białem kartonowem opakowaniu z marką ochronną „palmą" po cenie K. 1·— za flakon. 635 20

Ostrzega się przed naśladownictwami!!

Do nabycia w Krakowie u P. Reim i Ska, Linia A-B. Nowak, Fryzyer, Rynek. Drog. Zopotha i Ski. ul. Sienna. Drog. St. Tomaszewskiego, ul. Zwierzyniecka.

Gdzie nie ma w miejscu, wprost za poprzedniem nadesłaniem kwoty K. 1·45 polecone **Laborat. chem. Eug. Matuli w Radomyślu Wielkim.**

Pierwsza i jedyna koncesyonowana przez c. k. Namiestnictwo

SZKOŁA

rachunkowości państwowej, ogólnej i kupieckiej

W Krakowie, przy ul. Szujskiego Nr. 7 (parter).

Wykłady teoretyczne jak niemniej praktyczne ćwiczenia w księgowaniu prowadzone są oddzielnie dla Pań — oddzielnie dla Panów — według zatwierdzonego programu nauki z uwzględnieniem najnowszych wymagań Komisyi egzaminacyjnej.

Dla kandydatów wzgl. kandydatek mających zamiar przygotować się w krótszym czasie do egzaminu otwarto specyalne oddziały o stopniowej nauce, na które można się zapisywać każdego czasu.

Pomyślny rezultat nauki zapewniony. Warunki nadzwyczaj przystępne. Zgłoszenia codziennie od godz. 3 do 7 popołudniu przyjmuje kierownik szkoły

Józef Tobiczyk

c. k. urzędnik rachunkowy wyższego Sądu krajowego w Krakowie, ul. Szujskiego Nr. 7.

Drzewo bukowe i grabowe zdrowe

w klocach oraz opałowe w łupkach, jest w większej ilości do nabycia. Bliższej informacyi interesowanym udzieli zarząd sklepu kółka rolniczego w Alwerni. — Zamawiać można tylko wagonami.

Porter żywiecki

z Arcyksiążęcego browaru, nie mający konkurencyi.

Główny skład: **Ludwik Lazar, Kraków, św. Anny 3.** 424 0

Istniejący od 30 lat

Zakład pogrzebowy

pod firmą

Al. Szafrański w Krakowie, ulica Mikołajska Nr. 16,

prowadzony będzie nadal we własnym zarządzie pod ścisłem i rzetelnem kierownictwem MARCELA SZAFRAŃSKA.

W Krakowie ul. Kanoniczna l. 18.

JEDYNA W KRAJU

FABRYKA PASÓW

maszynowych

Ignacego Wurma.

Masło stołowe codziennie świeże 5 kg. paczka K. 10·70.

Wyborny miód rarytas miodoborów z własnej pasieki 5 kg. blaszanka K. 8·10, wysyła za zaliczką I. M. Farba Podhajce Nr. 77. 280

WŁADYSŁAW MIŚKO

krawiec męski 490 10

Kraków, ul. św. Jana 12

(budynek Grand-Hotelu).

ma zaszczyt zawiadomić Szan. P. T. Publiczność, że z Nowym Rokiem wystąpił ze „Spółki krawieckiej" pod firmą: W. Filipkiewicz, T. Bętkowski i W. Miśko w Krakowie, ul. Floryańska 57 i otworzył **własny**

Zakład krawiecki

zaopatrzony na każdą porę roku w doborowe materyały

krajowe i angielskie, a wszelkie zamówienia w zakres krawiectwa wchodzące, **wykonuje nader gustownie** według najnowszych żurnali, **po cenach umiarkowanych** i w terminie ściśle oznaczonym.



ZAŁOŻONY W ROKU 1872.

ZAKŁAD ARTYST.-KAMIENIARSKI BRACI TREMBECKICH

w Krakowie, Rakowicka l. 7.

(dom własny). Telefon 462.

Podejmuje się wykonywania wszelkich robót w zakres ten wchodzących a w szczególności grobowców i pomników tak w miejscu, jak na prowincyi. Poleca wielki wybór gotowych pomników z piaskowca marmuru i granitu. 1491

---

4 psy

na łańcuch. 1 czystej krwi buldog roczny, 3 inne 9-cio miesięczne wszystkie dobra rasa do strzeżenia zagrody, gatunek **duży**

są do sprzedania.

Wiadomość Półwsie-Zwierzyniec ul. Kościuszki l. 33.

Wiedeński Bank Związkowy, filia w Krakowie

Kraków, Rynek główny Linia A-B, 44.

Kapitał akcyjny 130 milionów Kor. Fundusze rezerwowe 39 milionów Kor.

Przyjmuje **wkładki** w rachunku bieżącym i na książeczki **wkładkowe**.
Podatek rentowy opłaca bank z własnych funduszów.
Kupno i sprzedaż papierów wartościowych, walut i dewiz.
Udziela pożyczek na zastaw papierów. — Przyjmuje walory w przechowanie, wypłaca kupony i wylosowane efekta.
Wykonuje wszelkie zlecenia giełdowe, udziela ustnych i pisemnych wskazówek w tym kierunku.

Fabryczny skład

Parasolek i Parasoli

Kufry, walizy, torby, necesery, pledy oryginalne angielskie Szt. od K. 6.50 do 22, **peleryny** oryg. tyrolskie nieprzemakalne

Ceny bajecznie nizkie, uwidocznionem przedmiocie — poleca na każdy

Anastazy Froncz

Kraków, ul. Floryańska L. 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Postęp" stow. zarejestr. z ogran. poręką.

Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie ul. św. Krzyża l. 7.